



annee 1977

B.D.I.C

POLSKA

W EUROPIE

LA POLOGNE EN EUROPE

N° 1-2 [242-243]**STYCZEŃ-LUTY
JANVIER-FEVRIER****1977****ROK WYDANIA
ANNEE D'EDITION****XXVI**

W jakim stadium jest obecnie przygotowanie do wyborów europejskich w krajach E.W.G., które teoretycznie są przewidziane na maj-czerwiec 1978 r.?

Rada Europejska (złożona z szefów państw i rządów) przygotowała tekst swojego projektu, wzywając 9 rządów o poddanie go ratyfikacji parlamentów, gdyż wybory mają się odbyć w tym samym czasie, ale według organizacji wyborczej ustalonej przez poszczególne kraje.

W szesciu krajach „Dziewiątki” albo nie ma żadnych problemów albo minimalne, łatwe do załatwienia *).

— Pozostaje Dania, Wielka Brytania i Francja.

Dania stawia szereg warunków, a zwłaszcza ten, że kardynal do Parlamentu Europejskiego mogą wytyczyć osoby, które już są posłami do parlamentu duńskiego. Zobaczymy, jak się sytuacja będzie przedstawiała po niedawnych wyborach do parlamentu w Kopenhadze.

Mimo pozytywnego wyniku referendum za wejściem Wielkiej Brytanii do Wspólnoty Europejskiej, jest

pejskiej niż „Raport Tindenmansa” będący dzisiaj podstawą dyskusji. A więc dziś jest przeciwnikiem swoich własnych idei z przed ćwierć wieku!

Działacze „europejscy” — z prezesem „RUCHU EUROPEJSKIEGO” prof. Louis LEPRINCE-RINGUET na czele — zorganizowali „Campagne pour l'Europe”, której odezwy podpisali dziesiątki wybitnych osobistości Francji i praktycznie wszystkie organizacje pracujące na rzecz politycznego zjednoczenia Europy, w tym i Związek Polskich Federalistów.

O ile Partia Socjalistyczna, mimo apelu J.-P. Sartre pod adresem jej działaczy, popiera nadal projekt wyboru Parlamentu Europejskiego w głosowaniu powszechnym, o tyle Francuska Partia Komunistyczna już dziś włączyła do swej propagandy walkę z tym projektem. Jej argumentacja jest bliźniaczo podobna do tej jaką posługują się racjonalistyczni przyjaciele p. Debré. Jeszcze jeden dowód jak łatwo partii komunistycznej przystosowują się do potrzeb chwili!

Dlaczego to odwołanie się do opinii publicznej? Przyczyny po temu są liczne. Obok tych, którzy w

GDZIE SIĘ NARODZI ZJEDNOCZONA EUROPA : W STRASBURGU (1978) CZY W BELGRADZIE (1977) ?

jeszcze sporo przeciwników zjednoczenia Europy w parlamencie brytyjskim. Teraz jednak kiedy na czele komisji Europejskiej w Brukseli stoi od 1-go stycznia br. (i na dwa lata) Anglik, Jenkins i kiedy inne urzędy i funkcje „europejskie” objęli przedstawiciele Wielkiej Brytanii, jest nadzieja, że znajdzie się większość w parlamencie westminsterskim, która nie pozwoli na manewry na zwłokę, co było dotychczas największą groźbą w przygotowaniu wyborów europejskich.

We Francji problem wyborów do Parlamentu Europejskiego jest chyba jeszcze bardziej skomplikowany. — Przeciwnicy wyborów rekrutują się pośród komunistów, co jest zrozumiałe, ale także z pośród starej gwardii gaulistów, która dotychczas wierzy, że w naszych czasach Francja może się obyć bez zjednoczonej politycznie Europy i uznają Parlament Europejski za naruszenie suwerenności państwowej. — Jest to stara koalicja, która się co pewien czas odnawia. Początek jej sięga 1954 r. kiedy te dwie grupy odrzuciły projekt (francuski zresztą) Europejskiej Wspólnoty Obrony (C.E.D.). — Prezydent Republiki poddał projekt opracowany przez Radę Europejską ocenie Rady Konstytucyjnej, która stwierdziła, że nie jest in sprzeczny z Konstytucją Francji. Uzasadnienie decyzji Rady Konstytucyjnej, choć nie grzeszy entuzjazmem dla idei zjednoczenia politycznego Europy, jest jednak „zielonym światłem” dla parlamentu.

Tak jak i w Wielkiej Brytanii, we Francji trudności leżą w parlamencie, a nie w opinii publicznej, która w wielu niedawnych sondażach wypowiedziała się za wyborami do Parlamentu Europejskiego. — Nie przeszkadza to, że tak przeciwnicy jak i zwolennicy zjednoczenia politycznego Europy tę opinię publiczną starają się zmobilizować. Na czele przeciwników zjednoczenia, walczących pod hasłem obrony suwerenności i całości Francji stanął b. premier Michel Debré, który w r. 1950 wydał książkę w której żąda o wiele większej integracji krajów Wspólnoty Euro-

politycznym zjednoczeniu Wspólnoty Europejskiej chcą przeszkodzić, inni — liczniejsi — mają wrażenie, że to zjednoczenie już się dokonało i nie bardzo wiedzą, dlaczego w strukturach Europy ma się coś zmienić. Pomijając już fakt, że Wspólnota Europejska jest narazie ograniczona do 9 krajów (Hiszpania, Portugalia, Grecja, a może i Turcja czekają na przyjęcie), ale jest to tylko unia celna i zbiorowa organizacja c z ę ś c i gospodarki (np. nie dokonano jeszcze unii monetarnej, mimo że od kilku lat istnieje w tej dziedzinie „Plan Wenera”). O ile przeciwnicy zjednoczenia twierdzą, że to co dotychczas budowano, to jest „Europa banków i „multinationales”, o tyle jego zwolennicy robią wyrzuty rządowi „Dziewiątki”, że obecne struktury oddają zbyt wiele decyzji w ręce technokratów nie poddanych kontroli parlamentarnej, jak się powinno dźać w demokracji.

W niektórych kołach przeciwników zjednoczenia propagowane jest hasło które może wprowadzić zamęt w umysłach, szczególnie u ludzi pochodzących z Europy Wschodniej. — Mówi się, że — tak jak chciał gen. de Gaulle — należy stworzyć Europę „od Atlantyku do Uralu”. Ktoby tego nie chciał? Włączenie do zjednoczonej politycznie i gospodarczo Europy jej wschodniej części — dziś włączonej do Imperium Sowieckiego — jest jednym z celów Związku Polskich Federalistów, i to od 1949 roku. O tym celu nie zapominamy i naszą obecnością w akcji federalistów europejskich staramy się zapewnić miejsce naszego kraju w prz y z y z i e j zjednoczonej Europie. Ale ci, którzy d z i s i a j chcą budować Europę „od Atlantyku do Uralu”, muszą wiedzieć, że taka Europa może być tylko... sowiecka! I to powinniśmy głosić wobec opinii publicznej Europy zachodniej.

*) Parlament włoski przeprowadził ratyfikację w połowie lutego br.

« POLSKA W EUROPIE »

**NIE JEST PISMEM UCHODźCÓW
ANI EMIGRANTÓW. — JEST
TRYBUNĄ EUROPEJCZYKÓW
JĘZYKA I KULTURY POLSKIEJ,
BĘZ WZGLĘDU NA RODZAJ
PASZPORTU JAKI POSIADAJĄ »**

Europa politycznie zjednoczona, Wspólnota Europejska mówiąca jednym głosem na forum światowym jest j e d y n ą koncepcją prowadzącą do pokojowego wyzwolenia Polski z pod władzy sowieckiej. Nie ma dotychczas innej formuły, która mogłaby dać w rezultacie stworzenie przeciwwagi dla Związku Sowieckiego na naszym kontynencie! Światowy kryzys gospodarczy opóźnił marsz ku zjednoczeniu wolnych krajów Europy. Stało się przy tej okazji jasne dla wszystkich, że wobec różnorodnych interesów gospodarczych arbitrem musi być decyzja polityczna, poparta przez wyłoniony w głosowaniu powszechnym Parlament Europejski.

Decyzja Rady Europejskiej otworzyła drogę do stworzenia tego parlamentu. Jej ratyfikacja przez francuskie Zgromadzenie Narodowe i Senat jest następnym etapem na tej drodze.

Wyborcy francuscy mogą być zmęczeni wyborami, przypadającymi rok po roku : wybory do rad departamentalnych (cantonales), do rad gminnych (municipales), do Zgromadzenia Narodowego (législatives), a w dwa — trzy miesiące później (maj-czerwiec 1978 r.) wybory do Parlamentu Europejskiego. Czy to nadmiar demokracji? Może, ale lepsze to niż brak i „wybory” typu P.R.L.!

O ile formalne otworenie drogi do wyborów do Parlamentu Europejskiego było dziełem szefów państw i rządów „Dziewiątki”, nie znaczy to, że usunięto wszystkie przeszkody polityczne. W czerwcu br. ma się odbyć konferencja europejska w Belgradzie (C.S.C.E.) pomyślana jako podsumowanie wyników wprowadzenia w życie „aktu końcowego” (acte final) konferencji w Helsinkach. Wszyscy wiedzą, że Sowiety uzyskawszy potwierdzenie swoich powojennych zdobyczy terytorialnych w Europie i obietnice pomocy gospodarczej i technologicznej Zachodu, ale zdecydowanie sprzeciwiają się wykonaniu zobowiązań t. zw. „trzeciego koszyka” dotyczących uznawania praw człowieka. Nie trzeba się na tym rozwodzić, gdyż prasa codzienna jest pełna faktów świadomego niewykonywania ich zobowiązań przez Sowiety i kraje włączone do ich imperium, a w tym przez P.R.L. — To nad czym się trzeba zastanowić to nad przyczyną dylaczego prześladowania walczących o prawa ludzkie obywateli tych krajów zwiększają się w miarę zbliżania się daty konferencji w Belgradzie. Musi za tym stać jakaś decyzja polityczna, bo w krajach komunistycznych takie rzeczy nie dzieją się przypadkowo. Zasięg tej akcji wykracza poza „testowanie” Cartera i nowej administracji amerykańskiej. — Nie zapominajmy przytem, że już w Helsinkach Sowiety i poddane im reżymy wystąpiły z projektem stworzenia instytucji „paneuropejskiej”, która kontrolowała wykonanie uchwał w Helsinkach. Ta instytucja „paneuropejska” rozumiana była jako organizm Wschód — Zachód, z udziałem Sowietów i „satelitów”, ale z wyłączeniem Stanów Zjednoczonych i Kanady, które brały udział w konferencji w Helsinkach i będą obecnie w Belgradzie. Wydaje się, że polityka sowiecka zdążyła obecnie do milczącego zaakceptowania przez Zachód teroru wobec nieszczęśliwych obywateli państw zwanych — przez pomyłkę — „socjalistycznymi” i do presji na Zachód, aby organizacja zjednoczenia Europy miała miejsce według wzoru sowieckiego. Pod tym względem bliska wizyta Breżniewa we Francji może przynieść wiele elementów do oceny zamierzeń sowieckich.

A więc gdzie się narodzi zjednoczenie polityczne Europy? Demokratyczne w Strasburgu czy na modłę sowiecką w Belgradzie?

FOREIGN FRIENDS, ATTENTION !

On page 8 we are publishing our "International Page" in French and in German.

AMIS ETRANGERS, ATTENTION !

A la page 8 nous publions notre "Page Internationale" en français et en allemand.

ACHTUNG, AUSLAENDISCHE FREUNDE !

Auf Seite 8 finden Sie « Die Internationale Seite » in französischer und in deutscher Sprache.

Fop 2519

Nastroje wśród Polaków w Niemczech

(z listu do Redakcji)

„Osobiście jestem zdania, że minimalistyczna posta-
wa Z.P.w.N. (Związku Polaków w Niemczech) prowa-
dzi do nikąd. Składają się ra nią (nieliczne zresztą)
fakty i poczynania : jakieś zebrania Rady Naczelnej,
jakieś leniwe obradowania na temat trudny do określe-
nia (t. zw. przegadanie czasu). Spotkania na zebraniach
miesięcznych oddziałów także są pełne polo-
rznego marazmu.

Jak o to w rzeczywistości wyglądają? Otóż ludzie
przychodzą (w tym część nastawiona do spraw pol-
skich zdecydowanie negatywnie — są to ci, którzy
w Polsce byli Polakami, a tu są Niemcami), wysłu-
chują biernie wszelkich apeli i zachęty do współdzia-
łania (czynnie odnoszą się tylko do informacji na
temat wyjazdu do Kraju) i chociaż dobrze im robi
ta wzajemna wymiana myśli „o niczym”, bo prowa-
dzona w ojczyznym języku, to jednak siedzą w dal-
szym ciągu na swoich bezładnych wysepkach i prze-
praszam bardzo za wyrażenie — dosłownie warują ;
po prostu stają się obiektem dla psychiatrów
(zwłaszcza ci nie posiadający rodzin, ani też żadnej
idei mogącej zapelnąć tę rujnującą człowieka pustkę
życiową i samotność).

Bez idei i bez działania ! — Martwość z miernotą
jako najbardziej znamienne cechy obecnego Zarządu
Głównego — tak są ze sobą wymieszane, że trudno
się dopatrzeć co jest pierwotne a co wtórne ?

Nic się w Z.P.w.N. nie dzieje, ciągle nic się nie
dzieje... chociaż na świecie wrze !

„Ryba się psuje od głowy” — to powiedzenie ma
chyba jakiś związek z obecną sytuacją Z.P.w.N. Nie
ma on żadnej idei przystosowanej do nowych czasów,
do nowych sytuacji, jest leniwy w jakimkolwiek dzia-
łaniu, nic nie zraczy, nie ma autorytetu na tutej-
szym gruncie t. j. nie posiada żadnych pozytywnych
kontaktów (obfitujących w skutki) z gospodarzami
tego kraju, nie ma także żadnych pozytywnych po-
wiązań z innymi polonijnymi organizacjami na Za-
chodzie.

Negatywy można tu mnożyć w nieskończoność, tak,
że ewentualnie dobre strony — jeśli są — przysłania
całkowicie niemoc.

M. in. fakt, że Z.P.w.N. nie ma żadnego drukowa-
nego obrazu swej pracy (bo „Ogniwo” to w dalszym
ciągu skandal !) i potrzebne informacje czerpie nieraz
z czasopisma „Zgody” — jako „lepiej poinformowa-
nego” (tak twierdzą niektórzy członkowie Zarządu
Głównego z prezesem na ciele).

Naturalnie, że gazeta ta (której kopię załączam)
swym poziomem t. j. formą, napewno stoi wyżej niż
mizerne, mierne i w ogóle nijakie „Ogniwo”. Poza-
tym jest ona jednak tubą gazet krajowych, ale o to
się już nikt nie troszczy”.

**WALKA O NASZE PRAWA
NAKAZUJE NAM OBECNOŚĆ !
NIEOBECNI NIE MAJĄ RACJI !!!**

LIST OD GOŚCI Z POLSKI

Niektórzy przyjeźdźni z Polski znajdują u swoich rod-
ziców numery „Polski w Europie” i czytają je od deski
do deski. Są i tacy, którzy korzystają z obecności w
kraju bez cenzury i piszą do nas listy — Znajdujemy w
tych listach często wyrzuty, że Polacy na Zachodzie
nie znają sytuacji w Polsce, a niekiedy, że myślą, iż
im gorzej w Kraju narodowi, to tym lepiej, bo to
przyspieszy uwolnienie Polski. Otóż, możemy tylko za-
łować, że przybysze z Polski znaleźli na Zachodzie zły-
ch rozmówców !

Oto kilka zdań z ostatnich listów do Redakcji :

1. — „Przyjechałem z Kraju na kilka tygodni i
wrócić tam, gdzie robotnik najwyższej klasy
(Ursus) i najlepiej płatny (Radom) podniósł
sztańdar wymagań i należnych praw. Bę-
dziemy walczyć obojętnie z jakim reżymem,
by osiągnąć nie „bonheur” lecz ludzkie warun-
ki bytowania, jakie przysługują wszystkim
pracownikom.” (z okolic Douai).
2. — Ktoś po powrocie z Zachodu tłumaczy w
liście do przyjaciela : „Dlatego, widzisz,
wróciłem i dziś nie chcę się mieszać do ni-
czego. To tam, na Zachodzie, zostałem
rozbrojony z chęcią walki o dobro polskiej
ojczyzny, o dobro całego narodu, bo tylko w
tym widziałem kiedyś cel moich wysiłków.”
(w przejeździe przez Paryż).

Widać żaden z piszących nie był na jakiejś aka-
demii 3-go maja i nie słyszał wzniosłych przemówień
„działaczy”. A może właśnie słyszał i dlatego tak
piszą !

Z okazji pobytu ministra sprawiedliwości P.R.L. w
Niemieckiej Republice Federalnej, niemieckie Stowa-
rzyszenie Obrony Praw Człowieka zwróciło się do
niego z listem z dnia 7.II.77 r., którego odpis przesłało
prasie, radiu i telewizji N.R.F. z prośbą o opubliko-
wanie.

Dane faktyczne i komentarz z zakresu prawa pol-
skiego zostały przygotowane przez Związek Polskich
Federalistów i bojowników o prawa człowieka w N.R.F.,
którego prezesem jest dr. Ludwik Frendl.

Oto jeszcze jedna dobra inicjatywa naszych kole-
gów w Niemczech !

Tekst listu podajemy na „stronie międzynarodowej”
wychodzą z założenia, że Polacy — niestety — zrają
dobrze sprawę prześladowania przez „władzę ludową”
robotników i tych, którzy chcą im przyjść z pomocą.

NASZE ULOTKI I DOKUMENTY PO FRANCUSKU POKAZUJCIE FRANCUZOM

TRAGICZNA KSIĄŻKA

Długa lista świadectw polskiej martyrologii po-
większyła się o jeszcze jedną pozycję : „Biografia
byłych więźniów politycznych niemieckich obozów
koncentracyjnych”. Stu b. więźniów „koncentra-
ków”, mężczyzn i kobiet — opisuje swoje męczar-
nie w obozach w których rządzą „S.S. — Mani”.
Nawet ci, którzy w niemieckich obozach nie byli :
udało się im albo nie było ich jeszcze na świecie —
nie mogą powstrzymać się od oburzenia na opraw-
ców i serdecznego współczucia dla katowanych. —
Książka ta wydana jest w intencji młodych poko-
leń, aby nie pozwolić im zapomnieć o klęsce Polski,
Europy i ludzkości. Daj Boże, by wielu młodych Po-
laków zdobyło się na przeczytanie tej książki !

To powiedziawszy — a na ten temat nie może
być różnic między Polakami — trzeba żałować, że
inspirator i wydawca książki inż. Antoni Gładysz nie
wydał jej p r z e d e w s z y s t k i e m w
językach obcych, a specjalnie po niemiecku.

Żądanie pełnego odszkodowania dla ofiar hitle-
ryzmu jest wciąż słuszne, ale szkoda że Polacy po
tej stronie „żelaznej kurtyny” nie potrafili tego
p o l i t y c z n i e rozgrać, co pozwoliło Gierkowi
zgarnąć dużą sumę pieniędzy z tego tytułu. Teraz
ZBOWID będzie decydował kto był, a kto nie był
ofiara hitlerizmu.

Do prac zbiorowych trzeba podchodzić trochę in-
aczej niż do książki jednego autora. Mają redaktora
lub komitet redakcyjny, który decyduje o charakte-
rze wydawnictwa. „Biografia” wyszła w r. 1976 ;
wśród autorów wspomnień jest dużo księży, nawet
jeden arcybiskup. Ale nie odzwierciedlają one ducha
listu polskiego Episkopatu do biskupów niemieckich
z przed dziesięć laty.

Zmarły Prezydent Francji, socjalista Vincent
Auriol powiedział kiedyś : „Jesteśmy gotowi zapo-
mnieć Niemcom wszystko pod jednym warunkiem —
żeby oni nie zapomnieli niczego !” Tak, Niemcy mu-
szą pamiętać o tym co się stało w latach 1939-45.
Trzeba — i to po niemiecku — wydawać książki o
zbrodniach hitlerowskich, o przewinach pokolenia
Niemców, które w r. 1976 ma przynajmniej lat 50
i więcej. Ale naród niemiecki, który w większości
składa się z ludzi mających od 0 do 50 lat, jest
naszym sąsiadem i nim pozostanie, bo tak chce
geografia. Nie trzeba więc pisać książek antynia-
mieckich, chyba że się chce aby nienawiść między
naszymi n a r o d a m i (nie rządami !) była
zjawiskiem trwałym. My, Polacy-Europejczycy, tego
nie chcemy i wyraźnie to mówimy w naszym piśm-
ie z trybun międzynarodowych. A „kacetowców”
wśród nas nie brakuje i starych czy nowych hitle-
rowców nie mamy zamiaru oszczędzać. Dziś, kiedy
tow. Gierek wygłasza hymny pochwalne na cześć
n a w e t N. R. F., Polacy w wolnym świecie po-
winni myśleć o przyszłości i — nie zapominając
historii — nauczyć się rozumowania politycznego na
długą metę.

Wydawnictwo „PŁOMYK” 4566 Bermuda Street
PHILADELPHIA, Pa 19157, 368 stron, fotografie.

Documentation Française

1. — La langue française dans le monde, DFI
235 (68) 3,00 F
2. — L'Europe de l'Est en 1974, ND 4179 à 83 . 21,00 F
3. — Une politique régionale pour l'Europe
PPS 244 6,00 F
4. — Les relations entre la CEE et l'Europe
de l'Est : aspect politiques et juridiques
PPS 254 6,00 F
5. — La presse, les intellectuels et le pouvoir
en Union Soviétique et dans les autres pays
socialistes européens, tome 2 : Pologne et
Tchécoslovaquie, ND 3729-30 7,00 F
6. — Les relations franco-polonaises (1945-
1972), ND 3922 7,00 F
7. — Le sommet soviéto-ouest allemand (18-
22 mai 1973), PPS 185-186 6,00 F
8. — Ratification des traités de Moscou et de
Varsovie par la R.F.A., PPS 161 12,00 F
9. — Principaux textes de politique internatio-
nale de l'année 1945, RM 19, 254 p. (52) 12,00 F
10. — Les nouvelles tentatives de réforme éco-
nomique en Pologne. Les « grandes organisa-
tions économiques » en Pologne, CPE 160
(73) 20,00 F
11. — La multinationalisation et les pays de
l'Est, CPE 181 (75) 20,00 F
12. — L'Europe de l'Est, le Tiers-Monde
et l'URSS : un jeu triangulaire ? CPE 155
(72) 20,00 F
13. — La sidérurgie polonaise, ND 3594 3,50 F
14. — L'expansion commerciale des entreprises
françaises vers les pays de l'Est, CPE
171 (74) 20,00 F
15. — Le tourisme dans les démocraties popu-
laires européennes, ND 3609-10 14,00 F
16. — L'intégration des travailleurs migrants
dans la société pays d'accueil, RFAS 1,
23 p. (74) 22,00 F
17. — L'Europe des Neuf, DF 282 6,00 F
18. — Le courrier des Pays de l'Est (11 numé-
ros par an, abonn.) 180,00 F
19. — Convention de Genève sur le statut
des réfugiés (14-X-54) 1200 1,00 F
20. — Institut International d'Administration
Publique, 1333 2,00 F
21. — Condition de séjour en France des res-
sortissants des Etats membres de la C.E.E.,
72-32 0,50 F
22. — Coopération culturelle, scientifique et
technique (circulaire du 23-IV-74), 74-121 .

Imprimerie Nationale

23. — Liste de MM. les membres du Corps
diplomatique (15-VI-75) 38,00 F
24. — Annuaire diplomatique et consu-
laire 78,00 F
25. — Recueil des traités et accords de la
France (années 1958-69), de 62 à 150,00 F

CNRS

26. — Revue Française de Sociologie .. abonn. 80,00 F
27. — Revue d'Etudes Comparatives Est-
Ouest abonn. 100,00 F
25. — Compte rendu du colloque géographi-
que Franco-Polonais sur l'aménagement
du territoire (juin 1973), 2-222-00795-X 20,30 F
29. — Annuaire de l'URSS : droit, économie,
sociologie, politique et culture (69), 820 p.,
2-222-01238-4 (édité ensuite par Centre de
Recherches sur l'URSS et les Pays de
l'Est, Pl. d'Athènes, 67084 Strasbourg) 92,10 F
30. — Aleksander BREGMAN « Najlepszy so-
jusznik Hitlera », Londyn, Księgarnia
Polska « Orbis », wyd. IV-e, 162 str.
31. — Praca zbiorowa (10 autorów) Anar-
chisme et fédéralisme », Paris, « L'Europe en
formation », n° 163-164, X-XI.73, 170 p.
32. — Dr J.A.B. GAWENDA « The Soviet do-
mination of Eastern Europe in the Light of
International Law », London, Foreign Affairs
Publishing Co, 220 p.
33. — Anthony SAMPSON « Les nouveaux Eu-
ropéens », Paris, Robert Laffont, 1970
34. — François VISINE (Préf. Jacques
RUEFF) « 30 ans d'Europe 1945-1975 », Pa-
ris, Editions Techniques et Economiques,
1976, 149 p.

WSPÓLNOTA POLSKO-FRANCUSKA

(DODATEK DO „POLSKI W EUROPIE” N° 1-9 (77 r.) 242-243

PRZED WYBORAMI

13 i 20 marca br. będziemy wybierać rady gminne. Za rok będziemy wybierać deputowanych do Assemblée Nationale. Rok temu wybieraliśmy członków rad departamentowych. Od wielu lat nie było takiej serii wyborów!

Wprawdzie są to wybory o różnym charakterze i w teorii tylko wybory deputowanych są „polityczne”, ale proces kandydowania i wybierania nie jest — z naszego punktu widzenia — tak bardzo różny, bo nawet wybierając radę gminną w rzeczywistości wybiera się jednego człowieka — mera i jego ekipę.

Powiedzieliśmy, „z naszego punktu widzenia”, bo dla nas stanowiących grupę narodową, ale nie partię, powstaje zagadnienie ustosunkowania się do poszczególnych partii, do poszczególnych list, do poszczególnych kandydatów — w tych czy innych wyborach.

Tak jak to piszemy — w skrócie — w tekście francuskim nie jesteśmy związani z jakąś jedną partią czy grupą partii. Natomiast nawiązujemy kontakt i przedstawiamy się wszystkim od socjalistów do konserwatystów (C.N.I.). Wszystkimi mówimy jakie są nasze problemy w danej gminie, bo przecież naszymi głosami będziemy wybierać tych, którzy mają rozwiązywać te nasze zagadnienia. Ale aby sobie zdać sprawę która lista zrobi to najlepiej — musimy dyskutować z jej przedstawicielami, a przede wszystkim z kandydatem na mera. Dyskutować o czym? O tym co jest w kompetencjach gminy: korzystanie z sal na obchody, lokale dla organizacji, subwencje na ich działalność itp. W różnych gminach gdzie mieszkamy, różne są potrzeby Polaków, związane z ich życiem zbiorowym; w jednej są starania o zbudowanie domu polskiego przy pomocy gminy, w drugiej ten dom już istnieje i trzeba go wyposażyć. Nie trzeba zapominać o potrzebach kulturalnych; np. pewna ilość gmin gdzie Polacy potrafili się o to postarać, kupuje książki polskie i o Polsce do bibliotek gminnych; jest to sprawa o której trzeba mówić przed wyborami. Rozmowom powinno towarzyszyć wręczenie notatek zawierających wykaz potrzeb społeczności polskiej w danej gminie; to jest swego rodzaju kontrakt między wyborcami, a kandydatem na mera gminy; dobrze jest mieć to na piśmie.

Taktyka „Wspólnoty” jest stale ta sama i dla wszystkich jasna. Mówimy wyraźnie z kim i o czym rozmawiamy: z komunistami (P.C.F.), ze skrajną lewicą (trockiści, maoiści itd.), oraz ze skrajną prawicą (Parti des Forces Nouvelles, Nouvelle Action Française itd.). Z socjalistami dyskutujemy tylko wtedy kiedy na ich liście niema komunistów. — Pozostaje więc bardzo szeroki wachlarz, w którym zmieszczą się wszyscy Polacy nie mający sympatii dla reżymu Gierka.

Specjalną uwagę należy zwrócić na udział w wyborach, i to nie tylko w pierwszej, ale i w drugiej turze. Wielokrotnie przypominaliśmy, że o ile tajemnicą jest jak wyborca głosował, o tyle czy wziął udział w głosowaniu jest sprawą publiczną. Na nic się nie zdadzą rozmowy z kandydatami, jeżeli stwierdzą oni później, że Polacy — wstrzymując się od głosowania — nie wykonali kontraktu i nie przyczynili się do ich zwycięstwa. Głosowanie jest przywilejem obywatela, ale też i jego obowiązkiem; o tym przypominają nawet księża z ambon!

A teraz kandydaci! W chwili kiedy te słowa dojdą do rąk polskich wyborców we Francji będzie już zapóźno na stawianie kandydatur (ostatni termin 4 marca). Do kandydowania wzywaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, na jesieni.

W składzie rad gminnych, które odchodzą, mieliśmy ok. 850 radnych o polskich nazwiskach. Z tego może 50 albo 100 było czynnych w organizacjach polskich, powiedzmy 200 przynajmniej się do polskości, a o reszcie nic nie wiemy poza tym że są „pochodzenia polskiego”. Z tej ostatniej grupy społeczność polska we Francji nie miała żadnego pożytku.

W tym roku „Wspólnota” może się pochwalić, że na listach kandydatów w wielu dziesiątkach gmin znajdują się jej działacze i że na te listy weszli właśnie jako przedstawiciele społeczności polskiej. Po raz pierwszy kandydatami w kilku wielkich miastach Francji są działacze „Wspólnoty”.

Teraz musimy zrobić wszystko, aby polscy kandydaci zostali wybrani. Innymi słowy polscy wyborcy powinni głosować na listy niekomunistyczne na których są polscy kandydaci. 13 i 20 marca musimy zmobilizować wszystkie polskie głosy, aby nasi rodacy zasiedli w radach gmin w których mieszkamy.

Nasze zasady, nasi kandydaci

Nakorciec ważna uwaga techniczna. W miastach powyżej 20.000 mieszkańców głosuje się na zablokowaną listę, to znaczy nie tylko trzeba głosować na wszystkich kandydatów, jacy na niej figurują, ale także w drugiej turze nie można jej składu zmienić. — W mniejszych gminach listy istnieją, ale raczej jako ułatwienie dla wyborców: głosuje się bowiem nie na listy, ale na osoby na nich figurujące. Znaczący to że wyborca może wykreślić nazwisko kandydata, który mu się nie podoba i zastąpić go kandydatem z innej listy; dlatego też przy ogłoszeniu wyników mówi się o „moyenne des voix” tej czy owej listy. W tych gminach trzeba się starać, żeby polski kandydat miał jak najwięcej głosów. W wypadku bowiem kiedy w drugim głosowaniu dwie listy się połączą przeciw trzeciej, to jasne jest że na nową listę wejdą ci kandydaci, którzy w pierwszym głosowaniu otrzymali najwięcej głosów.

Kiedy nas pytają w imię jakiej ideologii czy programu politycznego występuje „Wspólnota” odpowiadamy, że celem naszej akcji jest obrona specjalnych interesów społeczności polskiej, których nikt poza nami bronić nie będzie. Dlatego też idziemy z tymi, którzy są zdecydowani nam pomóc; w jednych gminach jest to lewica, w innych prawica, a w jeszcze innych centrum. Nie przeszkadza to polskimi wyborcom mieć własne przekonania i większą sympatię dla jednej partii niż do innych, natomiast w działaniu zbiorowym pomagamy tym, którzy... nam chcą pomóc. To chyba jasne dla wszystkich?

FILM „MOURIR POUR VARSOVIE”

„Wspólnota Polsko-Francuska” urządziła kilka wieczorów na których wyświetlano film Janusza PIEKALKIEWICZA „Mourir pour Varsovie”. Jest to film dokumentarny długometrażowy, zmontowany na podstawie archiwów filmowych kilku krajów. Pokazuje on poszczególne fragmenty udziału Polski w ostatniej wojnie, ale także różne — nieraz sensacyjne — aspekty współpracy między hitlerowskimi Niemcami a Rosją Sowiecką. Film, który pokazuje zwłoki ofiar masakry w Katyniu, zaczyna się od paktu Ribentrop — Motowłowa a kończy się na wejściu wojsk sowieckich do ruin Warszawy, 17 stycznia 1945 r.

Każdy wieczór odbywał się pod przewodnictwem osobistości francuskiej. Otwierali go kandydaci polscy do przyszłych wyborów. Po wyświetlaniu filmu następowała debata na tematy przedstawione w filmie i inne związane z Polską i Polakami we Francji.

W Lille (9.I.77 r.) otworzył zebranie dr. Stefan LEGIERSKI, przewodniczył i wygłosił przemówienie p. Norbert SEGARD, minister poczt i telekomunikacji, debacie przewodniczył p. Georges DONNEZ, deputowany z Nord, a na pytania odpowiadali pp. Jerzy MOND i Jerzy JANKOWSKI.

W Roubaix (18.I.77 r.) otworzył p. Gabriel GARÇON, zastępujący p. Edwarda KOZIKA, a wygłosił przemówienie i kierował debatą p. André DILIGENT, b. senator. Na pytania odpowiadali pp. Jerzy MOND i Jerzy JANKOWSKI; przemawiał także p. BLARY, deputowany z Nord. — W Le Creusot (5.II.77) otworzył zebranie p. Franciszek GIERCZAK, przewodniczył p. LACAGNE, deputowany-mer miasta, a na pytania odpowiadał p. Jerzy JANKOWSKI. — W Metz (21.II.77) otworzyła zebranie p. Helena STEC, przewodniczył dr. Georges KIFFER, deputowany z Moselle, debatę kierował p. MULLER, a na pytania odpowiadał Jerzy JANKOWSKI. Przemawiali: p. KIFFER, dr. Alain MARTY, delegat regionalny R.P.F. oraz p. RHEIMS, zastępca mera Metz w jego imieniu.

We wszystkich wypadkach impreza „Wspólnoty” znalazła szerokie echa w prasie regionalnej, która podkreślała wartość filmu i mówiła o działalności Polaków-obywateli francuskich. W Lille i w Metz odbyły się konferencje prasowe połączone z wyświetlaniem filmu dla dziennikarzy.

ODZNACZENIA CZŁONKÓW RADY „WSPÓLNOTY”

Członkowie Rady Naczelnej „Wspólnoty Polsko-Francuskiej” — doktor Stefan LEGIERSKI i Edward PAPALSKI zostali odznaczeni przez rząd francuski. Mają oni tytuł „chevalier dans l'Ordre National du Mérite”. Naszym nowym „rycerzom” serdecznie gratulujemy!

Przypominamy, że w r. 1972 dwaj inni członkowie Rady Naczelnej „Wspólnoty”: Czesław BŁASZCZYK (Wittelsheim) i Franciszek GIERCZAK (Le Creusot) otrzymali to samo odznaczenie.

Teraz czekamy na następnych!

„WSPÓLNOTA POLSKO-FRANCUSKA” NAWIĄZUJE KONTAKTY

Dnia 3 grudnia 1976 r. odbyło się zebranie Rady Naczelnej „Wspólnoty” w Domu Kombatanta w Paryżu.

Teksty uchwalonych rezolucji ogłaszamy na str. 5 w języku francuskim. Zostały one przekazane osobom i instytucjom, których dotyczą.

Obrazy zakończył koleżeński obiad, pozwalający na zacieśnienie kontaktu między członkami Rady przybyłymi z różnych stron Francji.

W okresie przedwyborczym „Wspólnota” odnowiła lub nawiązała kontakt z partiami politycznymi, tak rąa szczeblu sekretariatów generalnych, jak i w terenie. Liczne przegrupowania polityczne spowodowały wiele zmian w osobach rozmówców „Wspólnoty”, a więc i konieczność — w wielu wypadkach — zapoznania ich ze specjalnymi problemami polskich wyborców.

Niedawno jeszcze jeśli jakiś emigracyjny „działacz” znał inspektora jednej z policji, chwalił się rodakom, że ma „wpływy na prefekturze”. — Porzucił społeczność polska we Francji przestała być „emigracją”, a jej problemy szeroko wykraczają poza zakres zainteresowań policji, „Wspólnota Polsko-Francuska” składa wizyty prefektom regionów i departamentów w których istnieje ośrodek polskie. — I tak delegacje „Wspólnoty” odwiedziły prefektów regionalnych Nord — Pas de Calais, Lotaryngii i Owernii oraz departamentów Pas de Calais, Seine — Saint Denis, Saône et Loire i Seine et Marne. Inne wizyty są w przygotowaniu.

W czasie każdej z takich rozmów delegacja przedstawia prefektowi ogólny obraz Polonii francuskiej, precyzuje swój specyficzny (polityczny) charakter wśród organizacji polskich oraz przedstawia konkretne sprawy danego departamentu. Delegacja składa prefektowi teczkę (dossier) dotyczące jego departamentu czy regionu, zawierającą m. in. rozmieszczenie geograficzne skupisk polskich. Po każdej wizycie ukazują się komunikaty w prasie polskiej (we Francji i w innych krajach) i francuskiej.

TEZA NA SORBONIE O POLAKACH WE FRANCJI

Dnia 20 stycznia 1977 r. Jan ANCEROWICZ obronił na Sorbonie (Paris V) tezę doktoratu p. t. „L'immigration polonaise en France et ses aspects démographiques et économiques dans la Région Parisienne”.

Nowy doktor socjologii mieszka w Toronto. W czasie swego kilkuletniego pobytu we Francji rozpoczął pracę nad zagadnieniami nowej (to znaczy: najnowszej!) fali Polaków przybywających z Kraju, którzy osiedlili się na tutejszym terenie.

„Wspólnota” zasugerowała prof. Alain GIRARD, który był przewodniczącym jury tezy p. Ancerowicza, aby następcie tezy doktorskie o Polakach we Francji dotyczyły nie „emigracji” — przeszłości, ale mniejszości polskiej — to znaczy teraźniejszości i przyszłości.

„ZAWIESZONY” TYGODNIK POLSKI

Reżymowy „TYGODNIK POLSKI”, drukowany w Warszawie, „zawiesił” swoją działalność wydawniczą z końcem roku 1976. Ostatni numer zawierał większą niż zwykle ilość stron. Artykuł wstępny dawał wyjaśnienia powodów, dlaczego pismo przestaje wychodzić: „Wyjaśnienia” te były bardzo... niejasne. Przyczyna zdaje się była prosta: brak pieniędzy! (Chyba z tego samego powodu niema dotychczas we Francji najazdu „zespołów tańca i pieśni”, które zjawiały się na tutejszym terenie w czasie każdej kampanii wyborczej dla wzmocnienia propagandy komunistycznej wśród polskich wyborców).

W ostatnim numerze „Tygodnika Polskiego” zdążyło się jeszcze spadkuć dwóch „niepodległościowych” Polaków: pewien stary profesor (nie po raz pierwszy!) i „wieszcz emigracji”, który nie oparł się pokusie; nie wie jaka jest różnica między sławnym a oślawionym!

Co robimy dla Kraju?

Zdarzyło się nam wziąć udział w zjeździe pewnej starej, zasłużonej, patriotycznej i wychowawczej organizacji. Można by dodać jeszcze kilka przymiotów! Na zjeździe, jak zwykle, składano sprawozdania i zajmowano się zmianą statutu, co było zresztą pretekstem dla granicznych z tragizmem oświadczeń patriotycznych. Zjazd trwał dwa dni i nie poruszono chyba tylko jednego zagadnienia: co się obecnie dzieje w Polsce?

Nie wydaje się nam, niestety, żeby organizacja o której mowa była wyjątkiem. Wielu z polskich patriotów i zakładach antykomunistów nie może zrozumieć, że Kraj oczekuje od nas czegoś więcej niż wymyśla (w swoim gronie) na Gierka i opowiadania przywiezionych z Polski kawałów.

Niektórzy z nich popadają w głęboką zadumę i np. po przeszło czterech miesiącach oświadczają, że się nie zgadzają ze zmianą konstytucji. Dobrze, że się nie zgadzają, ale dlaczego tak późno?

Kiedy b. prezydent Ford oświadczył, że Polska jest krajem wolnym, Polonia amerykańska zaprotestowała masowo i ratychemiasł. Przewodząc temu protestowi Kongres Polonii Amerykańskiej, którego prezes, Alojzy Mazewski, jest członkiem Partii Republikańskiej... a więc partii Forda. Dzisiaj, na emeryturze, Gerald Ford może rozmyślać nad faktem, że ci ludzie, których rodziny od pokoleń są obywatelami Stanów Zjednoczonych, kiedy muszą wybierać — okazują się bardziej Polakami niż republikanami czy demokratami.

Na patriotycznych akademiach z różnych okazji zachystujemy się naszym patriotyzmem; jedni drugim „podbijają bebenek” kto jest lepszym Polakiem. Aż do następnej akademii!

Sprawy Polski, zwłaszcza w takim okresie rapieżnia jak obecnie, muszą być przedmiotem zainteresowania każdego z nas i każdego z nas i każdej polskiej organizacji. To co wiemy i jak oceniamy sprawę Kraju musi wyjść poza nasze grono i dotrzeć do społeczeństwa nas otaczającego. Tymczasem co się dzieje np. we Francji? Anarchiści i trockiści fanuscy urządzili przed ambasadą P.R.L. w Paryżu manifestację solidarności z prześladowanymi przez „władzę ludową” robotnikami w Polsce. Syndykat „Force Ouvrière” wysłał do tejże ambasady 200-osobową delegację i ogłosił w prasie odpowiedź jaką otrzymał od reżymowego „dyplomaty” z U.B. — Frawicowe organizacje studenckie urządziły w Paryżu dwie wystawy obrazujące walkę o wolność narodów ujarzmionych przez Sowiety. Lewicowe osobistości francuskie stworzyły Komitet Pomocy Robotnikom Polskim i biorą środki na ten cel. — A Polacy co? Żadnej manifestacji ulicznej, żadnego zebrania publicznego przeznaczanego dla Francuzów. Ogłoszono o powstaniu polskiego komitetu pomocy dla robotników, wymieniono oczywiście nazwiska „ojców emigracji” i... cisza. Wystarczy otworzyć jedną z gazet polskich w Stanach Zjednoczonych, żeby się przekonać, ile na ten dzień zebrano pieniędzy i jak idzie zbiórka. — Nasze organizacje tradycyjne są złożone z porządnych Polaków; ich przywódcy są napewno owianymi patriotyzmem. Ale od lat są zapatrzony w siebie, a sprawy Kraju powierzą Bogu śpiewając „coś ją ochraniał tarczą swej opieki od nieszczęść które przygnębić ją miały”.

O tym co się dzieje w Polsce, gdzie prawie wszyscy Polacy we Francji mają część swojej rodziny — chyba dziś wszyscy wiedzą. Ludzie, którzy wracają z Kraju (za wyjątkiem tych, którzy pojechali w jakiejś „delegacji”), mówią, że sytuacja gospodarcza i polityczna jest więcej niż zła. Niektórzy twierdzą, że... przedrewolucyjna! — Gazety francuskie wszystkich odcieni, radio, telewizja — przyrósłaby chyba więcej wiadomości i komentarzy o Polsce niż kiedykolwiek od 30 lat. Jest w czym wybierać, jeżeli nawet Francuska Partia Komunistyczna stwierdza (przed wyborami), że nie we wszystkim się zgadza w Z.S.R.R. i krajach „pod-sowieckich”.

Opozycja czy jak to jest dziś modne nazywać „dyzydencji” istnieją i organizują polityczny opór w kilku krajach za „żelazną kurtyną”, nawet w Sowieciech, 60 lat po Rewolucji Październikowej, która wszystkim zapewniła wolność, dobrobyt, nie licząc drobnych. Ale czy to w Czechosłowacji, czy to w Niemczech Wschodnich, a jeszcze bardziej w Z.S.S.R. są to dziesiątki, czasami setki osób, w 90% inteligencji. — W Polsce — jak to słusznie zauważył Guilleme-Brulon w „Le Figaro” — sytuacja jest groźniejsza, bo tam opozycja obejmuje cały naród, intelektualistów i robotników, młodych i starych. Nawet członkowie Partii o znanych nazwiskach podpisują protesty przeciw reżymowi, jak prof. Lipiński czy Władysław Bienkowski. — Komitet Obrony Robotników, założony przez Jerzego Andrzejewskiego walczy z coraz ostrzejszymi prześladowaniami reżymu „liberalnego”

Gierka, ale nie ustępuje. — Wśród robotników wzmacnia się poczucie solidarności czego dowodem jest list do władz reżymowych podpisany przez 889 robotników fabryki „Ursus” o przyjęcie do pracy ich wydalonych kolegów.

To ludzie z Kraju zasilają swymi tekstami prasę francuską (Bienkowski, Lipiński, Kuroń itd., itd.). To Francuzi urządzają manifestacje uliczne i wystawy, a we Francji mieszka 800.000 Polaków i istnieje ok 65 organizacji „niepodległościowych”!

Niestety, tylko garska ludzi działa we francuskim świecie politycznym i pisze do francuskiej prasy. Innych nie stać nawet na list do miejscowego pisma, albo — dlaczego nie? — do Prezydenta Republiki, który, jak wiemy, utrzymuje ścisły kontakt z przywódcami reżymu warszawskiego, a w swoim czasie zwrócił się do wyborców polskich, aby na niego głosowali.

O przyczynach tego stanu rzeczy pisaliśmy już kilkakrotnie na łamach „Polski w Europie”. — Jest ich zgrubsza dwie: 1. — brak odwagi cywilnej — ludzie, którzy byli bohaterami w czasie wojny i szli z butelką nafty r.a. niemiecki czołg, drżą przed byle urzędnikiem pod-prefektury; 2. — nieumiejętność działania politycznego, którego ludzie (a nawet „działacze”!) nie chcieli uczyć, bo tak ładnie było być „apolitycznym”. Obydwie wywodzą się z faktu, że Polacy we Francji zbyt długo byli „emigracją”, a dziś ponoszą tego skutki.

Czyż jednak jest niemożliwe, żeby polskie organizacje „niepodległościowe” poświęciły choćby raz na miesiąc część swoich zebrań na omówienie dwu problemów: 1. — jaka jest w tej chwili sytuacja w Polsce, i 2. — co my (członkowie danej organizacji) możemy dla Kraju zrobić na naszym terenie działania. Jeżeli i to jest niemożliwe, to owiśmy sztandary w plastyk, przestańmy pisać o patriotyzmie i czekajmy spokojnie co będzie dalej!

P. S. — Tym, którzy chcieliby Francuzom przedstawić w skrócie sytuację w Kraju, polecamy artykuł Lucienne REY w piśmie „EST ET OUEST” (86, bld Haussmann, 75008 PARIS) p. t. „COURANTS d'OPPOSITION EN POLOGNE” (N° 587, 1-15.II.1977).

ZA STRAJKI, KAPITALIŚCI OBCINAJĄ CI PREMIĘ MIE- SIĘCZNĄ, A KOMUNIŚCI RĘKĘ!

LES POLONAIS-AMERICAINS AU CONGRES DES ETATS-UNIS

Si la nomination du professeur Zbigniew BRZEZINSKI, comme président du « Security Council » a été diffusée et commentée par la télévision, le radio et la presse mondiales, on n'a guère parlé des résultats des élections au Congrès en ce qui concerne les Polono-Américains.

Dans le nouveau Congrès la représentation de cette communauté ethnique est la suivante:

Sénat :

Edmund S. MUSKIE (démocrate, Maine)

Chambre des Représentants :

Edward DERWINSKI (républicain, Illinois)

John G. FARY (démocrate, Illinois)

Dan ROSTENKOWSKI (démocrate, Illinois)

Lucian NEDZI (démocrate, Michigan)

Jan DINGELL (démocrate, Michigan)

Daniel BONIOR (démocrate, Michigan)

Henryk NOWAK (démocrate, New York)

Mme Barbara MIKULSKA, (démocrate, Maryland)

Klemens ZABLOCKI (démocrate, Wisconsin)

Ce dernier a été élu président de la Commission des

Affaires Etrangères.

Pour être élu congressman il faut recueillir — en moyenne — cinq fois plus de voix que pour être élu à l'Assemblée Nationale en France.

De nombreux Polono-Américains ont été élus aux parlements de plusieurs Etats et à d'autres hautes fonctions fédérales.

Sur l'initiative du « POLISH-AMERICAN CONGRESS », représentation politique des Polonais d'Amérique, a été formé « Capital Planning Group », présidé par Mme Mary Ann KRUPSACK, vice-gouverneur de l'Etat de New York. Le but de cet organisme sera de faire le nécessaire pour obtenir la nomination des Polono-Américains à des postes de responsabilité — à commencer par l'équipe du Président CARTER — où leur représentation laisse encore à désirer.

Do najbardziej wstydliwych tematów, których jak ognia unika się w prasie krajowej, należały rzeź szczytu Komunistycznej Partii Polski przez Stalina w drugiej połowie lat trzydziestych.

Uratowali się przed hurtowym zgładzeniem jedynie działacze znajdujący się wówczas w zachodniej Europie lub w więzieniach w Polsce.

Długa ręka G.P.U. dosięgła nawet aparatczyków przebywających w tym okresie w Warszawie, Wilnie, Lwowie.

Zwoływano ich na tajne konferencje w rejonie przygranicznym, a stamtąd w „opakowaniu” odesłano do Moskwy.

Krwawą czystką komunistów polskich rozpetęła decyzja Stalina rozwiązania K.P.P. w roku 1937, ogłoszona rok później oficjalnie.

Jakimi przesłankami kierował się Gruzini? Zdaniem jednych — była to paranoja ludobójcy, zdaniem drugich — zabierał się do oczyszczenia przedpola przed pokucaniem się z Hitlerem, co doprowadziło do czwartego rozbioru Rzeczypospolitej.

Wśród znajdującej się wówczas w Związku Rad „góry” K.P.P. było wielu ideowych komunistów, którym starczyłoby odwagi aby zaprotestować przeciw aliansowi z Trzecią Rzeszą.

Polscy komuniści byli bardzo silnie reprezentowani w organizacjach Międzynarodówki. Byli to ludzie wykształceni, biegli w dyalektyce, górujący poziomem umysłowym nad ludźmi z otoczenia Stalina.

Kierownikiem katedry marksizmu-leninizmu w szkole Międzynarodówki Komunistycznej był Stanisław Budziński, pseudonim Tradycja, działacz — który wyszedł z szeregu SDKPIL (Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy), tuż przed aresztowaniem przez G.P.U. redaktora naczelnego „Kultury Mas”.

Z Hiszpanii sprowadzono na straconie Kazimierza Cichowskiego, pseudonim Hrabia, starego działacza, który w 1936 roku rekrutował ochotników do brygady międzynarodowej przeciw Franco.

Franciszek Grzeliszczak, pseudonim Franciszek Grzegorzewski, działacz Międzynarodówki Komunistycznej i M.O.P.R. (Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom), kursował jako kurier i miał pecha znaleźć się w Moskwie w 1937 roku.

Jan Hampel, pseudonim Jan Bezdomy, współzałożyciel Stowarzyszenia Wolnomysłowców Polskich, od 1932 roku przebywał w Moskwie, gdzie pisywał do „Trybuny Radzieckiej”.

Prawnik Gustaw Henrykowski, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Saul Amsterdam, przebywał w Z.S.R.R. od 1928 roku.

Jerzy Heryng, syn wybitnego działacza socjalistycznego — Zygmunta Herynga, zwabiony został na straconie z Francji.

Maria Koszutska, pseudonim Kostrzewa, która wyszła z szeregu P.P.S. Lewicy i była współredaktorką „Robotnika”, znalazła się w Moskwie w 1929 roku. Ze względu na jej niepodległościową przeszłość uznano ją za niepewną, i odsunięta została na boczny tor pracy w Instytucjach wydawniczych.

G.P.U. miała więc na nią oko już od dawna.

Władysław Krajewski-Stein, pseudonim Junosza Borowski, był kierownikiem Wydziału Kadry Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, kiedy przyjechali mu „rozkopać” mieszkanie i zabrać na Łubiankę.

Stefan Królikowski, pseudonim Bartoszewicz, członek bojówki P.P.S., zesłaniec na Sybir w 1915 roku, poseł na Sejm w 1922, zwił na swoją zgubę w 1929 do Z.S.R.R.

Julian Leszczyński, pseudonim Leński i Cienki, kierownik Komisariatu do Spraw Polskich, po rewolucji październikowej był w chwili aresztowania sekretarzem generalnym K.P.P.

Słusarzowi z zawodu, Stanisławowi Łancuckiemu, działaczowi Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, nikt nie pomógł, kiedy znalazł się na liście wykłetych.

Jan Paszyn, pseudonim Czarny, przedstawiciel K.P.P. przy Komitecie wykonawczym Międzynarodówki, podzielił los swych kolegów.

Tak samo jak dawny więzień caratu Edward Próchniak; poseł na Sejm Jerzy Czeszejko-Sochacki, publicysta Henryk Horwitz-Walecki, i Adolf Warszawski Warski, który po ucieczce do Z.S.R.R. podpadł Stalinowi i odsunięty został od kierownictwa K.P.P.

Bez względu na to, jak by się oceniali ich działaność, musimy przyznać, że w porównaniu z późniejszymi zespołami P.P.R. i P.Z.P.R. działaczami pokroju Bieruta, Zambrowskiego, Bermiana, Gomułki, Albrechta, Radkiewicza, Jaroszewicza, były to jednak postacie innego kalibru. (dokończenie na str. 5)

RESOLUTIONS VOTEES PAR LE CONSEIL D'ADMINISTRATION RÉUNI A PARIS LE 4 DÉCEMBRE 1976 ELECTIONS MUNICIPALES

« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE », expression d'environ 500 000 électeurs de souche polonaise, attire l'attention des partis politiques nationaux sur la nécessité d'assurer à la communauté polonaise de France une représentation équitable dans les 800 communes où l'implantation de son électoral est importante.

« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » est prête à fournir des renseignements sur l'implantation des électeurs de souche polonaise et leurs problèmes particuliers aux partis nationaux et leurs candidats.

EVENEMENTS EN POLOGNE

Le Conseil d'Administration de « COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » se félicite d'un large écho qu'ont eu dans la presse, dans la radio, dans la télévision et dans l'opinion publique françaises les événements survenus en Pologne dans l'année en cours.

Il s'agit notamment de la soviétisation de la constitution de la R.P. de Pologne et des grèves ouvrières, cruellement réprimées par les autorités communistes.

La plupart des partis politiques et des syndicats — d'obédiences très diverses — ont manifesté, chacun à sa manière, leur solidarité avec les ouvriers polonais défendant leur pain et leur liberté.

« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » exprime ses regrets que les dirigeants de l'Etat ont trouvé utile de reprendre contact — en pleine période de répressions contre les ouvriers grévistes — avec le gouvernement communiste de la R.P. de Pologne.

EMISSIONS DE « RADIO-FRANCE » EN LANGUE POLONAISE — TRANSMISSION DE LA MESSE DE L'EGLISE POLONAISE DE PARIS

Le Conseil d'Administration de « COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » regrette que la voix de la France a disparu, depuis le 1^{er} janvier 1975, des ondes en direction de l'Europe de l'Est et notamment de la Pologne.

En même temps la R.P. de Pologne a augmenté et diversifié ses émissions destinées aux Polonais à l'étranger et plus particulièrement en France.

Comme voix du monde libre, les Polonais écoutent maintenant les émissions en leur langue diffusées par les radios de l'Allemagne Fédérale, de Grande-Bretagne, d'Italie, des Etats-Unis et de quelques autres pays.

La suppression de la transmission de la messe de l'église polonaise de Paris a plus particulièrement touché des centaines de milliers de catholiques polonais, en France, en Pologne et dans d'autres pays qui — pour diverses raisons — ne peuvent se rendre dans les églises desservies par des prêtres polonais.

« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » constate que les appels adressés aux plus hautes autorités de l'Etat n'ont eu, jusqu'à présent, aucun effet. Elle se déclare solidaire avec les 12 000 électeurs de langue polonaise, signataires de la pétition demandant la reprise de la transmission de la messe polonaise et exprime l'espoir que cette affaire trouvera une solution positive dans les mois qui viennent.

(dokończenie ze str. 4)

Alfred Lampe uratował się, bo siedział w polskim więzieniu do 1939 roku, a Franciszek Fiedler przeczornie przenosił się do Francji.

Powołując do życia w roku 1942 Związek Patriotów, Stalin musiał zacząć od początku. Nie brakło jednak ochotników wysługiwania się satrapie.

Po jego śmierci podczas XX-go Zjazdu sowieckiej K.P. w 1956 roku powzięto uchwałę, że rozwiązanie K.P.P. było nieuzasadnione, oparte na sfabrykowanych zarzutach i zamordowani zostali zrehabilitowani.

Na tym się skończyło. Nigdy nie ujawniono przebiegu ich procesów. Nie wiadomo nawet, jak ludzie ci zostali zgładzeni. Przez ostatnie dwadzieścia lat milczy się o nich. A to dlatego, że w najbliższym otoczeniu Breżniewa znajdują się ludzie odpowiedzialni za ich likwidację.

ZEK. „Nowy Diennik”, NEW YORK

LETTRE OUVERTE AU NOUVEAU PRESIDENT DES ETATS-UNIS

Nombreux ont été ceux qui, après la Première Guerre mondiale, ont déploré l'attitude isolationniste de l'Amérique. Il n'en a pas été de même depuis 1946. Rompant avec des habitudes qui les avaient longtemps écartés des affaires européennes, les Etats-Unis se sont engagés, dans le domaine économique (avec le Plan Marshall), puis dans le domaine militaire (avec le Pacte de l'Atlantique Nord) pour la lutte pour la liberté. Sans cet appui sage et résolu, les démocraties de l'Europe occidentale auraient peut-être déjà subi le sort qui s'est abattu sur tant d'Etats et de nationalités de l'Europe de l'Est.

Peuplés d'Européens qui, souvent, ont voulu se soustraire aux conditions de servitude politique, économique, ou spirituelle qu'ils avaient connues sur le Vieux Continent, les Etats-Unis ont traditionnellement été un asile pour les exilés et les dissidents de toute espèce. Refuge des persécutés et des « mal-pensants », l'Amérique a tout naturellement tendu à se ranger du côté des opprimés plutôt que du côté des oppresseurs.

Or, depuis quelques années, beaucoup d'Européens — et notamment les signataires de cette lettre — ont été profondément troublés de voir le Gouvernement des Etats-Unis abandonner ce penchant généreux et adopter une attitude inverse, se souciant plus de plaire aux oppresseurs que de s'occuper des opprimés.

Nous avons été tout particulièrement émus de voir le Gouvernement des Etats-Unis affirmer à maintes reprises, que la manière dont un Etat traite ses propres ressortissants est une affaire purement interne, ne concernant que cet Etat. Depuis longtemps, le droit international évolue vers une conception tout autre (et pleinement justifiée par l'Histoire), selon laquelle les Droits de l'Homme ont une valeur universelle, leur violation n'étant donc pas une affaire qu'on peut laisser à la seule discrétion de l'Etat concerné. C'est notre conviction que les Etats-Unis rendraient un immense service à l'humanité en se plaçant résolument à la tête d'un mouvement visant à faire appliquer ce principe par tous les Pays du monde.

Il semble permis d'espérer qu'avec l'arrivée au pouvoir d'une nouvelle Administration, la politique étrangère des Etats-Unis à l'égard de l'Europe reviendra à une tradition plus morale, plus digne, et aussi, nous semble-t-il, plus conforme aux intérêts essentiels du peuple américain. Une telle politique reconnaîtrait tout d'abord que le consentement des gouvernés, dans tous les pays d'Europe, est d'une importance capitale pour l'avenir, non seulement du continent européen, mais aussi des Etats-Unis et de tous les Pays du monde pour qui la Liberté est un bien sacré.

Nous osons aussi espérer que la nouvelle Administration abandonnera une *Realpolitik* par trop cynique et qui repose sur la notion défaitiste que si l'on n'a pas le courage de résister à la dictature, mieux vaut collaborer avec elle. A la longue, un tel comportement ne peut qu'aboutir à la désintégration de tout ce qui nous reste d'idéal politique et moral, au découragement de tout vrai démocrate, et à l'effondrement de la Liberté partout où elle subsiste encore.

Bien qu'il soit peu usuel que des Européens s'adressent directement au Président des Etats-Unis, les circonstances actuelles nous paraissent assez graves pour justifier une telle action.

Dans les mois qui viennent, le Président nouvellement élu aura l'occasion de reconsidérer la politique étrangère qui a été définie et poursuivie, depuis six ou sept ans, par Henry Kissinger. Il nous paraît impératif qu'à un tel moment la voix d'une Europe unie, plutôt que d'une Europe tronquée, se fasse entendre au-dessus de la clameur de considérations électorales.

La « Lettre ouverte au Président des Etats-Unis », dont vous trouverez ci-joint un exemplaire (1) doit être remise au Président Carter, par des membres de la « US Congressional Commission on Security and Cooperation in Europe » — commission récemment créée par le Congrès américain, à Washington, pour surveiller l'application des accords d'Helsinki. La « Lettre ouverte » sera accompagnée par la liste complète des signataires qui ont bien voulu en appuyer les termes, et sera ensuite rendue publique.

Nous osons espérer que vous serez d'accord pour ajouter votre signature à celles des soussignés, afin de donner à cette expression d'inquiétude l'ampleur et la résonance dont elle a besoin. Ce serait, en effet, tragique si le Président nouvellement élu en venait à conclure que les Européens, et surtout des Européens éclairés, approuvent par leurs éloges ou leur silence une politique qui, en négligeant des valeurs et des principes capitaux, a sanctionné et renforcé la division de leur continent.

Le Comité de Haut Patronage

(1) Texte en anglais.

COMMENT LE FERONT-ILS ?

A l'occasion des mésaventures d'Andrei Amalric à Paris, il nous a été officiellement expliqué que la politique étrangère de la France est basée sur trois principes :

1. - détente, 2. - non ingérence dans les affaires intérieures des autres pays et 3. - défense des droits de l'homme.

Amalric, lui-même — et Sakharov, en 1968, ont essayé de prouver que sans la pratique des droits de l'homme il est difficile de concevoir la détente.

Quant à nous, qu'il nous soit permis de poser la question : Comment sans la fameuse « ingérence » on peut défendre les droits de l'homme ailleurs que chez soi ?

En effet, le « libéral » M. Gierek — que la France fêtera dans quelques mois — fait torturer et emprisonner des ouvriers grévistes en Pologne et non au Chili. M. Brejnev — que nous verrons en France bientôt — persécute ses « dissidents » en U.R.S.S. et non en Afrique du Sud.

Du reste, le problème de « l'ingérence » est familier aux « diplomates » de l'U.R.S.S. et de la République Populaire de Pologne car il la pratiquent tous les jours en France. Les communications entre la place Beauveau et le Quai d'Orsay seraient-elles si mauvaises qu'on ne le sache pas ?

On tonne contre le maréchal Amin Dada qui se permet d'égorger par dizaines de milliers ses sujets (on ose pas dire « ses concitoyens » !) ministres et archevêques y compris. C'est très mauvais de la part d'un souverain éclairé, mais Amin Dada n'a pas signé l'acte final de la conférence d'Helsinki et n'a promis à personne qu'il respectera les droits de l'homme.

Donc, les trois principes en question sont excellents séparément mais, malheureusement, ne vont pas ensemble !

LES POLONAIS — COMME TOUS ORIGINAIRES DE L'EUROPE DE L'EST — CITOYENS DES PAYS DE LA COMMUNAUTE EUROPEENNE, MILITERONT POUR L'ELECTION DU PARLEMENT EUROPEEN AU SUFFRAGE UNIVERSEL ET ENSUITE PRENDRONT PART AU VOTE !

SUJET DE REFLEXION POUR LES POLONAIS DE FRANCE

Voici le passage du discours du Président de la République à Ploërmel sur la culture bretonne (8-2-1977) :

« Désenclaver, moderniser, développer la Bretagne, cela ne veut pas dire, comme certains ont pu le craindre, étouffer l'âme bretonne. (...) Le temps est venu d'affirmer qu'il n'y a pas contradiction entre le fait d'être pleinement Français et celui de continuer à vivre des traditions, des coutumes et une culture régionales ou locales. L'unité française n'a aucun besoin d'étouffer ou de niveler la diversité naturelle de notre nation. Gaulois, Romains, Francs, Celtes, Vikings se sont établis tour à tour sur notre sol. Notre culture commune est la fusion de leurs cultures.

Acceptons que le même arbre conserve plusieurs racines. Les traditions et les cultures de la Bretagne ne sont pas simplement du folklore. Elles sont des manières de vivre quelque chose de différent dans un monde qui se banalise et dont l'âme se vide.

» Les cultures sont le bien de tous. Elles n'appartiennent à aucun parti. A fortiori, elles ne sont pas la priorité de petites minorités qui ne témoignent pas dans d'autres domaines d'un bien grand respect pour les traditions du passé. (...) Le morcellement politique de la France, en nous affaiblissant face à l'Europe qui s'unit et en ravivant nos divisions, ne profiterait à personne. Mais l'unité française n'a aucun raison d'être l'uniformité française.

» Vous, les Bretons de tous âges, du pays gallo ou du pays bretonnant, vous enrichissez par votre spécificité la vie nationale. Vous devez être encouragés à le faire. C'est pourquoi j'indique, en réponse à un vœu exprimé par votre conseil régional, que le gouvernement est disposé à conclure avec les instances de la région une charte naturelle destinée à favoriser le maintien des cultures bretonnes sous toutes leurs formes. Qu'on élabore cette charte en 1977 afin qu'elle entre en application au début de l'année prochaine. »

LES PROBLÈMES POLONAIS DANS LA RÉGION DU NORD ET DU PAS-DE-CALAIS

Gabriel GARÇON, Vice-Président de
« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE »

(Exposé présenté au cours du Symposium organisé par « Communauté Franco-Polonaise » le 12 juin 1976 à LILLE.)

FACTEURS D'INTEGRATION ET SITUATION ACTUELLE

1. — Facteurs d'intégration et de promotion

L'intégration de l'émigration polonaise en France s'est faite très lentement et progressivement pendant cinquante ans. Nous allons essayer de distinguer les facteurs parmi les plus importants qui ont retardé ou facilité l'intégration des immigrants polonais dans la société française.

a) Facteurs qui ont retardé l'intégration

Se sont développées tout d'abord des **relations unilatérales négatives** des Polonais vis-à-vis des Français : — stagnation à l'intérieur du « ghetto » constitué par les « colonies », maintien dans une position de repli sur soi.

- Des Français vis-à-vis des Polonais : — rejet au niveau comportemental (les Polonais étaient alors les étrangers qui venaient manger le pain des Français),
- difficultés d'ordre administratif (ex. : enseignement du français aux immigrants, naturalisations françaises).

Ce sont donc surtout des rapports humains qui se sont altérés.

b) Facteurs qui ont facilité l'intégration

— **Interactions entre l'émigration polonaise et le milieu français dans lequel elle a évolué**

Se sont développées aussi des relations unilatérales positives des Polonais vis-à-vis des Français :

- désir de s'adapter au nouveau milieu,
- acceptation de la culture française.

Des Français vis-à-vis des Polonais : — ouverture de la société française à la mentalité polonaise.

Ont également influé des facteurs que l'on peut appeler « polonisation et francisation » :

Par « polonisation » : nous entendons action de l'émigration polonaise sur le milieu français (intérêt des Français pour la culture polonaise par le biais de la musique, du folklore, de la cuisine...).

Par « francisation » : nous entendons l'ensemble des facteurs qui poussaient les Polonais à une assimilation complète (le Polonais s'intègre dans la société française en perdant son identité propre, son caractère originel ! ex. : francisation du nom, complexe de l'origine polonaise).

Cependant a prévalu le plus souvent un équilibre entre les facteurs de « polonisation » et de « francisation ».

Enfin, ont fortement influé les mariages mixtes, entre Polonais et Français.

— Scolarisation et évolution socio-professionnelle

L'accès à la scolarisation se fit progressivement, par étapes : la scolarité de la deuxième génération est scolarité du type primaire, cette génération fut engagée dans la vie active de façon très précoce ; la scolarité de la troisième génération est dans l'ensemble une scolarité du type secondaire, on observe aussi une scolarité supérieure (médecins, ingénieurs, ...) mais non de façon générale, systématique ; elle accède à des postes de spécialités (commerce, banques, ...), il y a aussi un engagement assez précoce dans la vie active, moins précoce cependant que pour la génération précédente ; quant à la quatrième génération, c'est celle qui poursuit actuellement ses études dans les lycées et autres établissements d'enseignement au même titre que les jeunes de souche française.

L'évolution socio-professionnelle, la promotion sociale, qui découlerent de cette scolarisation, ne furent certes ni immédiates ni générales, mais ce qui est remarquable, c'est qu'elles furent le fait de tous les milieux.

Cette scolarisation progressive aboutit à la situation actuelle, qui est d'avoir des personnes beaucoup plus conscientes du rôle qu'elles peuvent jouer dans la société française en tant que citoyens français d'origine polonaise.

2. — Situation actuelle

Actuellement, d'après les statistiques du ministère du Travail faites au 1^{er} janvier 1976, il y a 86 000 Polonais en France. Toutefois, diverses estimations avancent le chiffre de près de 500.000 Polonais et Français d'origine polonaise dans la région du Nord.

Nous pensons pouvoir affirmer que la plupart des descendants des émigrés polonais, surtout les jeunes, se sont parfaitement adaptés et se considèrent comme citoyens français à part entière mais conservant une identité propre.

Parmi la population polonaise et française d'origine polonaise, nous pouvons distinguer de façon peut-être assez artificielle, deux catégories :

- ceux qui perpétuent la culture polonaise sous quelque forme que ce soit : très souvent ils se regroupent dans des associations polonaises ; et s'ils ne sont pas membres de ces associations, ils participent aux diverses manifestations locales ou régionales organisées par les différentes sociétés, ou encore ils perpétuent la culture polonaise à titre individuel (respect des traditions polonaises par les familles, ...);
- ceux qui ne perpétuent pas la culture polonaise, et qui au contraire renient leur origine complètement en tendant vers une francisation totale.

QUELQUES PROBLEMES

1. — Intégration et assimilation

Nous pensons pouvoir affirmer qu'une très grande majorité des descendants des émigrés polonais est favorable à une intégration sans assimilation. Ils désirent s'insérer, s'intégrer dans la société française tout en gardant leur originalité culturelle, leur identité propre et éviter une assimilation qui entraînerait la perte de leur caractère originel.

Certes l'intégration, grâce aux facteurs précédemment évoqués, s'est progressivement réalisée ; mais comme nous l'avons déjà souligné, elle n'est pas complète. Subsiste en effet un antagonisme entre :

- les jeunes générations (3. et 4.), qui prônent donc une intégration sans assimilation,
- et les vieilles générations (1. et 2.), qui se complaisent dans une position tournée vers le passé, et ne discernent pas toujours les dangers qu'une telle attitude peut provoquer.

Il faut donc, à notre avis, rechercher et développer les facteurs susceptibles de favoriser la réussite de l'intégration (apport enrichissant dû à la synthèse parfaitement réalisée entre les deux cultures), tout en éliminant la possibilité d'une assimilation complète.

2. — Préservation du patrimoine culturel polonais

Le problème de l'enseignement du polonais est l'un des problèmes les plus cruciaux. La connaissance de la langue connaît une régression très importante, et la subsistance du polonais ne se fait bien souvent que grâce à des individualités. Or la connaissance de la langue et de la culture reste l'élément fondamental du maintien de l'identité culturelle de la population française d'origine polonaise. S'il existe des sections de langue polonaise dans certaines universités (ex. : section polonaise de l'UER de Langues Slaves de l'Université de LILLE 3), comment ne pas déplorer cependant la situation de l'enseignement du polonais dans le primaire, où il n'est bien souvent que toléré et relégué au dernier rang, et dans le secondaire, où la politique du gouvernement quant à la reconnaissance de la langue polonaise comme première langue vivante au baccalauréat ne fut pas toujours très claire ? Il faut donc assurer à l'enseignement du polonais dans le primaire et dans le secondaire une place adéquate, et pour cela il nous semble nécessaire de définir clairement le statut des enseignants du polonais.

La population française d'origine polonaise est également très attachée à l'existence de la Section Polonaise de Radio France, qui émet sur les ondes de F.I. LILLE, et au maintien de l'émission quotidienne en langue polonaise qui est malheureusement mise en danger à intervalles réguliers. L'arrêt de la retransmission de la messe en langue polonaise depuis l'Eglise Polonaise de PARIS en direction des pays de l'Est a aussi frappé de stupeur toutes les personnes d'origine polonaise, qui ne comprennent pas bien les raisons d'une telle décision et tentent d'intervenir auprès des autorités compétentes pour obtenir la suspension de cette décision.

Enfin il est à souhaiter qu'un effort de compréhension et de soutien soit réalisé au niveau des communes, des départements ou des régions, envers les différentes sociétés polonaises, qui regroupent une large fraction de la population d'origine polonaise, et qui sont les propagateurs de la culture polonaise et les garants du caractère originel propre.

3. — Prise de conscience d'un rôle politique collectif possible

La communauté polonaise en France commence seulement, hélas !, à prendre conscience d'un rôle politique possible en tant que groupe, i.e. en tant que partie de la population française d'origine polonaise. Par exemple, lorsqu'ont eu lieu dernièrement les changements de la Constitution de la République Populaire de Pologne, certains organes regroupant les Français d'origine polonaise ont fait remarquer au gouvernement français que ces changements n'étaient guère en accord avec la Déclaration signée à la Conférence d'HELSINKI par la France et la Pologne, et qu'ils s'exprimaient en tant que citoyens français sensibles aux intérêts de leurs frères en Pologne et de leurs pays d'origine. Il faut remarquer cependant que cette prise de conscience se heurte à un manque d'éducation politique et de préparation au rôle politique.

Il faut également souligner l'une des principales difficultés pour réaliser, assumer le rôle politique dont nous parlions précédemment, qui réside dans le fait que la communauté polonaise en France éprouve des difficultés pour avoir des interlocuteurs attentifs à leurs problèmes au niveau des autorités (communales, départementales, ...) et des partis politiques, sauf en période électorale. Or la communauté polonaise en France désire avoir des interlocuteurs attentifs au niveau des autorités, des administrations et des partis politiques (à l'exclusion des partis d'extrême gauche et fascistes), et non seulement en période électorale, et s'exprimer en tant que citoyens français ayant une identité culturelle propre et donc certains centres d'intérêt communs.

« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » SE PRESENTE

« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE », créée le 24 avril 1976, fait suite au Comité Electoral des Polonais Naturalisés, fondé en 1953.

Comme le fut le Comité, elle est un organisme d'animation politique des Polonais-citoyens français et prône la participation active de la communauté polonaise à la vie publique du pays.

Elle travaille en contact avec les partis nationaux, excluant le Parti Communiste, l'extrême gauche et l'extrême droite.

Bien entendu « COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » a son champ d'activité propre et ne peut pas être organiquement liée à l'un des partis avec lesquels elle coopère.

Pendant les campagnes électorales, ses consignes sont toujours les mêmes : 1. - participez au scrutin, 2. - ne votez pas communiste, extrême droite, ni extrême gauche, 3. - parmi les candidats nationaux, votez pour ceux qui ont donné des preuves qu'ils s'intéressent aux problèmes particuliers de notre communauté, 4. - parmi les listes des candidats des partis nationaux, donnez la préférence à celle qui comporte des candidats appartenant à notre communauté.

Il va de soi qu'il appartient aux candidats et aux formations intéressées de faire parmi l'électorat polonais une propagande positive : « Votez pour moi (ou pour nous) ». « COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » est à la disposition des partis nationaux pour leur donner tous les renseignements et concours techniques voulus.

« COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE » a délibérément choisi la formule « groupement de cadres » pour éviter des dangers d'infiltration et pouvoir contrôler son réseau.

NASZA EUROPA, NASI SĄSIEDZI

Narzekamy często na Zachód (instytucje i ludzie), że nawet ci, którzy walczą o zjednoczenie Europy mało się interesują pod-sowiecką częścią naszego kontynentu i nie układają dla niej żadnych planów.

Co na to można odpowiedzieć? Przy odrobinie złośliwości, można zwrócić uwagę na tych, którzy mają plany i hańsliwie je ogłaszają. Chcą bowiem — już jutro — zbudować Europę „od Atlantyku do Uralu”, to znaczy praktycznie Europę sowiecką, z czego entuzjaści tego pomysłu nie zdają sobie sprawy. To są zresztą ci sami zazwyczaj, którzy się martwią, żeby Francja nie straciła odrobiny tej suwerenności państwowej, jaka w dzisiejszym świecie może być jedynie tematem przemówień okolicznościowych.

Ale trzeba się zapytać czy my sami, to znaczy ludzie najbardziej zainteresowani w przyszłych losach tej części Europy mamy jakieś plany, a choćby jakieś na ten temat koncepcje? Można się, obawiać, że odpowiedź na to pytanie będzie negatywna!

W krajach włączonych do Imperium Sowieckiego, a w szczególności w Polsce, niewątpliwie są ludzie, którzy myślą o przyszłości, ale wiadomości na ten temat są i przypadkowe i fragmentaryczne. W okresie „małej stabilizacji” reżym wystąpił nawet kilku studentów do Kolegium Europejskiego w Brukseli, a „Sprawy Międzynarodowe” ogłaszały artykuły o federalizmie. Ale w pierwszym wypadku chodziło o posiadanie pod ręką kilku ekspertów od spraw europejskich, a w drugim o analizę typu sowieckiego, to znaczy szczypta prawdy i beczka kłamstwa. Cała reszta, to praca nowego intelektualnego „podziemia”, o której się kiedyś dowiemy. — W innych krajach jest chyba jeszcze gorzej.

Ale przecież wszystkie narody Europy Wschodniej mają w wolnym świecie swoje diaspory oraz emigracje, które czasem dumnie się określają jako „polityczne”! Działają one często — ale nie zawsze — w trudnych warunkach materialnych, technicznych, lub wynikających z rozproszenia, ale mogą pracować swobodnie i mają dostęp do informacji, które do tej pracy są potrzebne.

Co można zrobić poza własnym krajem w dziedzinie przygotowania przyszłego porządku w niewolnej części Europy? Naszym zdaniem dużo!

Na pierwszym planie — i na wyższym szczeblu — jest wysiłek koncepcyjny. Co należy i co można stworzyć, biorąc pod uwagę kryteria ekonomiczne, demograficzne, kulturalno-narodowe itd.?

Na drugim planie — i na niższym szczeblu — co można uczynić — już teraz, nie czekając na uwolnienie naszych krajów — w dziedzinie stosunków między ludźmi i ich organizacjami żyjącymi i działającymi w wolnym świecie?

Choć logicznie koncepcja powinna poprzedzić wykonanie, ale w danym wypadku trzeba iść za wskazaniem zdrowego rozumu, a nie za zimną logiką. Zresztą, w praktyce, nie ci sami ludzie tworzą koncepcje i je realizują!

Przed kilku laty pisaliśmy w „POLSCIE W EUROPIE” o „Europie sąsiadów”; staraliśmy się wykazać, że jedyną szansą trwałego zjednoczenia Europy polega na dogadaniu się przez każdy naród ze swoimi bezpośrednimi sąsiadami. Przeciwnostawieniem tej tezy była przedwojenna Europa, która polegała na niechęci (a najczęściej nienawiści) do sąsiadów, równoważonej przyjaznymi stosunkami do sąsiadów tych sąsiadów. I tak Ukraińcy walczyli z Polakami, a „stawiali” na Niemców, Polacy nienawidzili Niemców, wiążąc wszystkie nadzieje z Francuzami itd., itd.

Teza „EUROPY SĄSIADÓW” jest w dalszym ciągu nam bliska. Historia wykazała, że spory, nawet najbardziej uzasadnione, z sąsiadami, a liczenie na sąsiadów tych sąsiadów prowadzi prostą drogą do wojny. Drogo zapłaciliśmy, w latach 1939 — 45, za własne i cudze biedy, za wiarę, że zagrają w razie niebezpieczeństwa umowy i aliansy. Trzeba starać się tak zmienić sytuację, aby było powszechnie wiadomo, że nikt na następnej wojnie nie skorzysta, mało tego: że jej i k t nie wygra! Jeżeli 2000 lat chrześcijaństwa nie mogły zapobiec wojnie, to znaczy że rozwiązanie nie trzeba szukać w poprawie moralności jednostek (oby jaknajwiększej!), ale w zmianie dotychczasowych układów. Jedną z koncepcji tej zmiany jest proponowany przez nas i innych zwolenników tego rozwiązania system federalny. Ale on właśnie zakłada spełnienie warunków istnienia „Europy sąsiadów”, a więc rzetelnej próby ułożenia stosunków z narodami, które otaczają Polskę. Rzetelnej z obu stron oczywiście! Czy to ułożenie nastąpi według schematu federacji (państwo związkowe) czy konfederacji (związek państw), czy jakiegoś pośredniego, jak obecna Europejska Wspólnota Gospodarcza — nie można zgóry przewidywać. Decyzją zależeć będzie od chwili w jakiej będzie można ją powziąć i od warunków jakie będą wtedy istniały. Jedno wszakże dziś już jest pewne: należy dążyć do zbliżenia z sąsiednimi narodami.

Wygłoszenie płomiennych przemówień, że trzeba zjednoczyć Europę bo przecież Portugalczycy nie mają sporów z Finnami, a Grecy z Norwegami jest stratą czasu. Prawdziwa zjednoczona Europa, to właśnie Europa sąsiadów!

Co w tym kierunku można uczynić już dzisiaj, w krajach wolnego świata? Najpierw nie tracić czasu na budowanie organizacji sympatycznych, ale nie budujących przyszłości. Niektórzy r.p. organizują towarzystwo polsko-węgierskie; przy całej historycznej i wzajemnej sympatii obydwu narodów nie otwiera to nowych dróg, a zabiera trochę energii. Trzeba pamiętać, że sąsiadami Polaków są Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Słowacy i Czesi, ale nie Węgrzy czy Rosjanie. Co robimy, żeby nawiązać i utrzymać kontakty z przedstawicielami każdego z tych narodów, którzy — tak jak Polacy — rozsypani są po całym świecie i najczęściej zorganizowani?

Antyniemieckość była przez jedno pokolenie świadectwem polskiego patriotyzmu. Dziś, 32 lata po zakończeniu wojny, Niemcy którzy mogliby byli w czasie wojny i okupacji zrobić Polsce i Polakom krzywdę muszą mieć ponad 50 lat. Dobrze, odrzućmy starszych, ale czy nie należy nawiązać kontaktu z pokoleniami powojennymi, to znaczy z większością narodu niemieckiego? Jeżeli się na to nie zdecydujemy, to zastosujemy te same zasady, jakimi się rządził Adolf Hitler: odpowiedzialności zbiorowej całego narodu. I to na wieki wieków, amen! Nie mówimy już o niedostępnych Niemcach komunistycznych (N.R.D.), ale o zachodnich (N.R.F.), gdzie mamy dostęp do społeczeństwa i o diaspory niemieckiej, bo taka także istnieje. I tu musimy stwierdzić, że kontakty polsko-niemieckie są niesłychanie rzadkie i nie zorganizowane. Ze strony polskiej przeszkadzają w nich „nauczyciele patriotyzmu”, którzy jednocześnie radzą się zbliżyć do Moskwy, albo inni którzy hurra-patriotyzmem starają się zastąpić pewne karty własnej przeszłości. Oczywiście, najlogicznym rozmówcą społeczeństwa niemieckiego (powtarzamy: społeczeństwa, bo ono, a nie rząd w Bonn może z wolnymi Polakami nawiązywać kontakty) byłoby oczywiście Polacy w Niemczech; jest ich tam ok. 200.000 i mają z gospodarzami kraju powiązania zawodowe, towarzyskie, a nawet rodzinne. Ale nikt im dotychczas ich misji nie wyjaśnił. Po wizycie Gierka i wielu jego ministrów dochodzi dziś do absurdu: P.R.L. już ma więcej kontaktów z antykomunistycznymi Niemcami niż wolni i antykomunistyczni Polacy! Małe grupy, jak np. uczestnicy „spotkań w Lindenfels”, ani doraźne kontakty, jak naszego oddziału Z.P.F. i Deutsche Gesellschaft fuer Menschenrechte — sprawy nie rozwiążą. Trzeba więc szukać na tym odcinku innych rozwiązań!

Kontakty z Ukraińcami wydają się łatwiejsze, choćby ze względu na to, że sytuacja Ukrainy jest jeszcze gorsza niż Polski. W niektórych krajach wspólnego osiedlenia, jak np. w Kanadzie — a częściowo także w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii — stosunki polsko-ukraińskie są zorganizowane i układają się dobrze; na innych terenach jest gorzej. Np. we Francji zwolennicy współpracy polsko-ukraińskiej zawiązali w tym celu specjalne towarzystwo; niestety, nie przewidzieli, że organizacja, o ile ma funkcjonować, musi mieć do wypełnienia konkretne zadania; planu pracy nie ustalono, wybrano zarząd i dalej nic! O ile chodziło tylko o zmanifestowanie uczuć wzajemnej przyjaźni, po co zakładało towarzystwo: wystarczyło pójść razem na wódkę!

Polacy i Ukraińcy zapraszają się od czasu do czasu na swoje uroczystości, przychodzą rządzić. A szkoda, bo Polacy mogą się od Ukraińców nauczyć ich sprawności organizacyjnej, ich specyficznej formy patriotyzmu dostosowanej do naszej epoki i ich promieniowania na otaczające społeczeństwo. Ukraińcy od Polaków też chyba mogliby czegoś się nauczyć. — Naszym zdaniem, obecny stan stosunków między diasporą polską i ukraińską tylko częściowo ma jakieś powody polityczne: antyukraińskość naszych endeków czy antypolskość ukraińskich banderonców. Główną winę ponosi w tym wypadku, jeśli chodzi o Polaków, nasza skłonność do ghetto w którym spokojnie można przeżywać historię (to nie błąd: przeżywać, a nie przeżywać!). Sporo jest — jak widać — do zrobienia na odcinku ukraińskim w wielu krajach wspólnego osiedlenia.

Z Białorusinami jest jeszcze gorzej! Jest ich mniej, są słabo zorganizowani i z reguły nieufni nie tylko wobec Polaków, ale i wobec innych. Cieszyliśmy się przeczytawszy w sztokholmskich „Wiadomościach Polskich” zapowiedź zebrania białoruskiego przeznaczoną dla Białorusinów — czytelników tego pisma. Przykład do naśladowania! „KULTURA” która np. ma na swoim koncie wydanie kilku książek po ukraińsku lub po polsku o Ukrainie — poświęca często sporo miejsca na kronikę sąsiadów, a m. in. Białorusinom. Słabą stroną naszych wzajemnych kontaktów jest fakt, że bardzo niewielu Polaków zna język bia-

łoruski i może korzystać z prasy i wydawnictw w tym języku. (Tę samą uwagę można zresztą zrobić w stosunku do Litwinów i — w dużo mniejszym stopniu — w stosunku do Ukraińców). Po stronie polskiej tylko wtańmniczeni znają organizację i działaczy białoruskich i wiedzą gdzie ich znaleźć. Na tym odcinku prawie wszędzie trzeba zacząć od zera. Należy mieć nadzieję, że Białorusini rozumieją, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni i ułatwią nawiązanie pożytecznych kontaktów.

Litwini stanowią grupę niewielką liczebnie, ale dobrze zorganizowaną i sprawnie działającą. Np. biuletyn agencji „Elta”, źródło informacji o Litwie, ukazuje się w wielu krajach w różnych językach. — Mamy federację. Podobnie jak to się ma rzecz z Ukrainą państwa polsko-litewskiego, które dzisiaj nazwalibyśmy federacją. Podobnie jak się ma rzecz z Ukraincami, nieraz część rodziny jest polska a część litewska, np. jeden Miłosz był poetą litewskim (piszącym głównie po francusku), a Czesław Miłosz jest poetą polskim. Przykłady można mnożyć! Dlaczego jest więc tak mało współzycia, a nawet wzajemnych informacji? Kompleksy Litwinów nie tłumaczą wszystkiego, pomijając już że kompleksy trzeba usuwać, kiedy historia nakazała nam żyć obok siebie.

Stosunki z Czechami i Słowakami (t. zw. Czechosłowacy nie są narodem, ale opcją polityczną!) są niewiele lepsze. Słowacy najczęściej mają z nami bliższe kontakty, jako naród katolicki i nie mający sporów terytorialnych z Polakami. — Z Czechami rozumienie stało się łatwiejsze od 1968 r. kiedy pojeśli, że sto lat „panslawizmu” i zapatrzenia z Rosją przyniosło tylko okupację kraju przez stary imperializm rosyjski zaopatrzony w nową czerwoną etykietę. Z Czechami i Słowakami mamy liczne i często bliskie stosunki osobiste, ale bardzo rzadko między-organizacyjne.

Niektórzy sądzą, że wystarczy mieć stosunki ze wszystkimi diasporami w Europie wschodniej. Od 30 lat próbowano różnych form organizacyjnych zazwyczaj z niewielkim skutkiem. Różni „protektorzy” dzielili wschodnio-europejczyków na kilka kategorii albo rozszerzano zasięg tych spotkań na Rosjar, co oczywiście zmieniło ich charakter, bo z kolei Rosjanie (głównie „demokraci” z pod znaku N.T.S.) eliminowali Ukraińców i Białorusinów. Niewiele z tych prób zostało. Ale nawet te zbiorowe organizacje, które okazały się pożyteczne nie zastąpią kontaktów z sąsiadami: Bułgarzy przyjaźnie w nich rozmawiają z Łotyszami, a Czesi z Estończykami, ale rozmów sąsiedzkich jest mało.

Trzeba jeszcze wspomnieć o dwu problemach. Jeden z nich poruszaliśmy kilkakrotnie na łamach naszego pisma: to praca kartografów. Jeżeli zaczniemy organizować stosunki z sąsiadami od pokazywania map, które nasi nacjonalisci wyrzucili — napewno daleko nie zajędziemy. — Drugi, to konieczność organizowania współpracy wokół jakiegoś konkretnego zadania na krótką lub średnią metę. Jeżeli niema się wspólnie nic konkretnego do roboty organizacja ogranicza się do wzniosłych i sympatycznych przemówień o wzajemnej przyjaźni, a potem spokojnie zamiera.

Obywatele krajów Wspólnoty Europejskiej, pochodzący z Europy Wschodniej powinni brać udział w budowie jedności politycznej zachodniej części naszego kontynentu. Nie przeszkadza to jednak, że jednocześnie powinni myśleć o jutrze i przygotowywać fundamenty dla naszej Europy, Europy sąsiadów. Z wielu przyczyn: historycznych, psychologicznych i innych — zadanie to nie łatwe i droga przed nami długa. Dlaczego więc nie zacząć natychmiast?

C'EST A LIRE :

1. — « EST & OUEST », n° 587 : Lucienne REY « Courants d'opposition en Pologne » (avec la traduction française des principaux documents se rapportant à la lutte des ouvriers en Pologne).

2. — EST & OUEST » (86, bd Haussmann, 75008 Paris) : n° 588 : Le Parti Communiste et les élections municipales.

3. — « RESISTANCE INTERIEURE. — STRATEGIE DE LIBERTE », 1976, brochure sur les problèmes actuels de l'Europe de l'Est. (Groupe de Paris, 28, rue Saint-Côme, 95270 Luzarches).

4. — « CHARTE 77 », document signé par des contestataires tchécoslovaques (« Amitié France-Tchécoslovaquie », 43, rue des Courtilières, 93500 Pantin, 3 F).

5. — Wolfgang BIRKE : « European Elections by direct suffrage », Sythoff, Leyden, 1961, 124 p.

6. — Henri MANZANARES : « Le Parlement Européen ». Berger-Levrault, Paris, 1964, 321 p.

DECLARATION DU PRESIDENT DE L'UNION PANEUROPEENNE L'ARCHIDUC OTTO de HABSBOURG

DE HELSINKI A BELGRADE

Une des dates les plus marquantes de l'année 1977 sera la conférence qui se tiendra à Belgrade, afin d'établir un bilan des résultats de la Conférence d'Helsinki de 1975 sur la Sécurité et la Coopération Européenne.

Il faut, pour commencer, se remémorer les raisons qui amenèrent les puissances réunies dans la capitale finlandaise à décider la convocation d'une telle réunion subséquente. A Helsinki, en effet, l'U.R.S.S. et les états associés à elle, avaient fait des efforts considérables afin d'obtenir la création d'un organisme permanent, qui aurait à juger des grands problèmes résultant de la conférence sur le plan européen. Le but de la manœuvre était clair. Il s'agissait d'établir une institution dans laquelle l'U.R.S.S. serait seule superpuissance, dont seraient par conséquent éliminés les Etats-Unis et le Canada, présents à Helsinki. Les gouvernements occidentaux comprirent, que l'acceptation de ce plan aurait eu pour conséquence l'hégémonie de Moscou au-delà de la ligne de Yalta, puisque dans une confrontation entre une superpuissance et des petits Etats seuls, c'est la volonté de la première qui s'imposerait. On avait donc rejeté la proposition russe, mais offert, en guise de compensation, l'idée de la nouvelle conférence en 1977.

En attendant, on a pu juger la signification véritable d'Helsinki. Dès maintenant, on peut dire, que, si l'Union Soviétique a obtenu des avantages précis et immédiats, l'Occident, lui, doit encore toujours attendre la réalisation des promesses sur le plan des Droits de l'Homme, contenues dans ce qu'on a appelé la « Troisième Corbeille ». En fait, on peut même dire, que les conditions humaines des habitants dans la partie totalitaire de notre continent, ne se sont pas améliorées, localement elles ont même empirées. Les récents événements en Allemagne de l'Est et les initiatives soviétiques en vue d'une absorption des démocraties dites populaires, en sont des exemples frappants.

A la réunion de Belgrade, l'Union Soviétique et ses alliés ont manifestement l'intention d'empêcher une véritable discussion des résultats concrets d'Helsinki sur le plan humain. A ce sujet, les préparatifs sont déjà fort avancés. Ainsi, en ce qui concerne les droits religieux, des conférences préliminaires des pays communistes préparent des dossiers, dont le but est de noyer le poisson. De plus, le projet d'un organisme permanent refait surface.

L'Union Soviétique paraît donc avoir deux buts précis pour Belgrade: empêcher la discussion des réalisations pratiques des promesses faites; obtenir ce qui n'avait pu être réalisé à Helsinki.

Vis-à-vis de cette politique, les intérêts de l'Occident sont évidents. Certains, bien entendu, disent qu'il serait faire acte de guerre froide, si on voulait ériger Belgrade en tribunal. C'est là fausser l'esprit des accords d'Helsinki. Au contraire: Belgrade doit être une Cour de Justice, à laquelle tout le monde devra se soumettre, appelée à juger de la réalisation pratique des promesses faites. Il n'y a là rien qui soit contraire à l'esprit de détente. Car celui qui a bonne conscience n'a rien à craindre d'un scrutin objectif.

En ce qui concerne l'organisme permanent, il faut maintenir ce qui avait été décidé à Helsinki. Notre intérêt est de faire d'abord l'unification européenne, puis de parler avec les puissances totalitaires. Nous ne voulons pas aller à un dialogue en ordre dispersé. De plus, nous ne sommes pas disposés à accepter que l'Union Soviétique soit la seule superpuissance dans l'orbite européenne. Nous ne sommes pas prêts au suicide de notre ordre libéral.

Malheureusement, l'opinion publique occidentale s'est bien trop peu occupée jusqu'à maintenant de la Conférence de Belgrade. Notre presse, comme notre radio et notre télévision, ont été défaillants à peu d'exceptions près. La même chose peut être dite de nos gouvernements.

Néanmoins, il est encore temps. C'est pour cela que des Européens qui croient dans l'avenir libre de leur continent, devront sans cesse attirer l'attention de tous sur l'importance de Belgrade. Nous devons exiger de nos gouvernements qu'ils se préparent conjointement et qu'ils aillent à la Conférence comme « unité européenne ».

Et surtout, nous devons exiger qu'il y ait à Belgrade une discussion franche et claire, afin que s'établisse un bilan qui montre si la voie qui a été empruntée à Helsinki se justifie ou non.

Deutsche GESELLSCHAFT FÜR MENSCHENRECHTE E.V.

An den
Justizminister der
Volksrepublik Polen
Herrn Jerzy Bafia
durch die
Botschaft der Volksrepublik Polen
Pferdmengesstr. 5
5000 Köln 51

Frankfurt/M., den 7.02.1977

Sehr geehrter Herr Minister,

mit Genugtuung nimmt die Gesellschaft für Menschenrechte Kenntnis davon, dass der Erste Sekretär der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei, Herr Edward Gierek, beim polnischen Staatsrat gegenüber den verurteilten Teilnehmern der Arbeiterproteste gegen die geplanten Preiserhöhungen vom Juni vergangenen Jahres Begnadigung bzw. teilweisen Straferlass beantragte.

Die Gesellschaft für Menschenrechte gibt der Hoffnung Ausdruck, dass die gemachten Versprechungen ohne Verzug und in vollem Umfang gegenüber allen unrechtmässig verurteilten Personen eingehalten werden.

Wir appellieren an Sie, sehr geehrter Herr Minister, und bitten Sie, dass in Zukunft in Polen:

1. Keine unschuldigen Menschen nach dem Prinzip der kollektiven Verantwortung verurteilt werden.

2. Die kriminellen Einzeltaten nicht verallgemeinert werden, um auf diese Weise das Streikrecht zu unterlaufen und Streikende zu bestrafen und sie verschiedenartigen Repressionen und Verfolgungen auszusetzen.

3. Die Rechtsprechung den Art. 271 des polnischen Strafbuchgesetzes (Verbreitung falscher Nachrichten, die einen ernststen Schaden den Interessen der Volksrepublik Polen zufügen können) nicht vorsätzlich in der Weise falsch auslegt, dass jede berechtigte kritische Meinungsäußerung und jede der Wahrheit entsprechende Information als « falsche Nachricht » bewertet werden.

4. Alle Prozesse gemäss den Prinzipien der Strafprozessordnung und der Rechtsstaatlichkeit durchgeführt werden. Ein besonders schwerwiegender Verstoß gegen diese Prinzipien sind die Misshandlungen von in Untersuchungshaft befindlichen Personen. In Radom wurden z.B. in 96 bekannten und überprüften Fällen 93 Personen verprügelt. Das gleiche geschah mit 46 Personen in Usus. Es gibt beispielsweise ärztliche Gutachten, welche die Misshandlung von Herrn Mirosław Chmielewski und Henryk Bednarczyk beweisen. Aus dem Obduktionsbericht von Janusz Brożyna geht eindeutig hervor, dass er infolge der Misshandlungen gestorben ist. Gleiches geschah mit dem Priester Roman Kotlarz, der am 18.8.1976 im Krankenhaus in Krychnowice bei Radom starb.

Des weiteren ersuchen wir Sie zu veranlassen, dass:

— Das Komitee zur Verteidigung der Arbeiter, welches als eine demokratische Institution in der ganzen Welt hohes Ansehen erworben hat, durch die polnischen Rechtsorgane vor Verleumdungen und Schikanen geschützt wird, damit sich die Tätigkeit des Komitees voll entfalten kann. Es ist Ihnen bekannt, dass die Struktur und die Aktivitäten des Komitees sich voll im Einklang mit dem Art. 84 der polnischen Verfassung befinden.

— Alle Arbeiter, die wegen ihrer Teilnahme an Streiks fristlos entlassen wurden, unverzüglich wieder eingestellt werden, da ein solches Vorgehen insbesondere gegen den Art. 68 der polnischen Verfassung, der das Recht auf Arbeit garantiert, verstößt.

Wir wünschen Ihnen, Herr Minister, fruchtbare Gespräche und Begegnungen in der Bundesrepublik Deutschland.

Mit vorzüglicher Hochachtung
I.I. Agrusow
-Geschäftsführer-

« POLSKA w EUROPIE »

(La Pologne en Europe)
n'est pas une revue
d'exilés, de réfugiés,
d'émigrés, ni d'émigrants !
C'est la tribune des Européens
de langue et de culture polonaises,
quel que soit le passeport
dont ils sont titulaires.

si je savais quelque chose
qui me fût utile, et qui fût préjudiciable
à ma famille,
je la rejetterais de mon esprit.
si je savais quelque chose utile à ma famille
et qui ne le fût pas à ma patrie,
je chercherais à l'oublier.
si je savais quelque chose utile à ma patrie,
et qui fût préjudiciable à l'Europe,
ou bien qui fût utile à l'Europe
et préjudiciable au Genre humain,
je la regarderais comme un crime.

De ce texte de MONTESQUIEU les fédéralistes polonais tirent deux conclusions :

1. - POUR L'EUROPE : tous les originaires de l'Europe de l'Est, citoyens des pays-membres de la Communauté Européenne, militeront pour l'élection du Parlement Européen au suffrage universel ;

2. - POUR LE GENRE HUMAIN : tous les originaires de l'Europe de l'Est soutiendront ceux qui, dans leurs pays ou dans le monde libre, luttent pour les droits de l'homme. Il n'y a pas de détente sans le respect des droits de l'homme ; ceux qui invoquent la « souveraineté nationale » — pratiquement inexistante même pour les « grands » — ou bien ne veulent pas respecter les droits de l'homme (Est) ou bien ne sont pas décidés à les défendre (Occident).

„POLSKA w EUROPIE“
est l'unique Journal „européen“
en langue polonaise.

Amis étrangers,
aidez cette revue à poursuivre
sa mission.

POLSKA w europie LA POLOGNE EN EUROPE

Organe mensuel de

L'UNION DES FEDERALISTES POLONAIS

20, rue Legendre, PARIS-XVII^e

Tél. : CAR. 54-28 — C.C.P. 7 323 28

Directeur de la publication: Jerzy JANKOWSKI

Cena - Prix : France 3,00 F

Etranger

Abon. roczny : Francja 30,00 F

za granicą 40,00 F

Abon. annuel : France 30,00 F

Etranger 40,00 F

Imprimerie Les Editions Polyglottes,
232, rue de Charenton - PARIS-XII^e
Commission paritaire N° 42.131